PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 61 (550) ŚRODA, DNIA 30 LIPCA 1930 ROKU M ROK X

Mistrzostwa Polski pań

Szczegółowy opis niedzielnego finału Davis Cup: Francja — U. S. A. 4:1



PO STARCIE 800 MTR.
Prowadzi Kilosówna przed Niewodowską, Orłowską i Wieczorkiewiczówną



SZTAFETA 4 x 100 NA TAŚMIE
Grabicka (Grażyna) zwycięża przed Orłowską (Stadjon).

Nagroda za zwycięstwo zespołowe jest zawsze tym magnesem, który potrafi skierować na każde zawody zainteresowanie szerszych mas i uczynić z nich pierwszorzędne wydarzenie. To też, gdy skończył się puhar Wittiga, na mistrzostwach lekkoatletycznych panów zabrakło tego pieprzyka walki i zawody dużo na tem straciły. Mieliśmy gromadne wycofywanie się zawodników w ostatniej chwili od udziału w zawodach, brak zgłoszeń i t. d.

Inaczej było na tegorocznem mistrzostwie Polski pań, gdzie końcowe fazy walki o Dianę, nagrodę P. U. W. F-u, przykuły do zawodów tych całe zainteresowanie wszystkich klubów. Jednocześnie bliski termin Olimpjady kobiecej w Pradze i niejako ostateczna eliminacja przed temi zawodami sprawiły, że ujrzeliśmy w Bydgoszczy wszystkie nasze zawodniczki pierwszej klasy, zgłoszone przeważnie do wielu konkurencyj. Dość powiedzieć, że taki np. rzut dyskiem, czy skok wdal trwały blisko po pół godziny, ze względu na ogromną ilość startujących.

Zbrakło jedynie Freiwaldówny, Krajewskiej i zawodniczek Cracovii. Te ostatnie nie zostały przez klub zgłoszone z przyczyn natury wewnętrznno-klubowej natomiast Gędziorowska, przebywająca na boisku, tak samo zresztą, jak i Freiwaldówna, nie startowały wskutek niedotrzymania terminu zgłoszenia, co wystawia bardzo smutne świadectwo agendom Cracovii i Makabi; Krajewska nie trenowała ostatnio zupełnie.

Bydgoski O. Z. L. A. przygotował się do zawodów z całem zrozumieniem ich znaczenia i powagi i dołożył wszelkich starań, by z organizacji ich wyjść z honorem. Że nie zawsze było tak, jak być powinno, to jedynie brak rutyny, ale już drugiego dnia zawody funkcjonowały sprawnie, niż pierwszego.

Pozatem wielką pomoc i zainteresowanie zawodami wykazała Szkoła Oficerska, która ofiarowała kwaterę i pomieszczenia dla zawodniczek i w osobie p. por. Bartyńskiego utrzymywała ciągły kontakt z komisją sędziowską.

Bieżnia i skocznia przedstawiały się zadawalająco. Pogoda w pierwszym dniu pochmurna i dżdżysta, w drugim była ładna i ciepła.

Publiczność zawiodła. W sobotę i w niedzielę rano zjawiło się tylko kilka osób, w niedzielę popołudniu natomiast trybuny były zapełnione.

Sobota, 26 lipca.

Bieg 60 mtr. Po trzech przedbiegach, wygranych przez Hulanicką w 8 s. przed Woynarowską, Grabicką 8.1 s. przed, Breuerówną i Sadkowską 8.4 s., przed Sikorzanką. Finał: 1) Hulanicka (Grażyna) 8 s., 2) Woynarowska (A.Z.S.) o 2 m., 3) Breuerówna (Rożdzień), 4) Grabicka (Grażyna), 5) Sikorzanka (Stadjon), 6) Sadkowska (Grażyna).

Bieg 800 mtr.: 1) Orłowska (Stadjon) 2:35.6, 2) Kilosówna (Kol. P. K.) o 12 m., 3) Niewodowska (Warta) o 10 m. za drugą, 4) Wieczorkiewiczówna (A. Z. S.), 5) Świderska (A. Z. S. — Poznań), 6) Koczanówna (A. Z. S. — Warszawa). Trzy ostatnie zawodniczki przychodziły w odstępach 3—4 metrowych. Bieg prowadziła do pięciuset metrów Kilosówna przed Orłowską i Wieczorkiewiczówną. Następnie Orłowska mija zmęczoną liderkę i łatwo powiększa odległość, a w międzyczasie dobrze się zapowiadająca Niewodowska wychodzi na trzecie miejsce i pozostawia za sobą Wieczorkiewiczównę, która, wbrew zapowiedziom większej roli w biegu nie odegrała.

Skok wwyż: 1) Janowska (Sokół — Pabjanice) 1.38, 2) niespodziewanie Żółkiewiczówna (Sokół żeński, Bydgoszcz) 1.38, rekord okręgu pobity o 6 cm., 3) Ekerlandówna (Stadjon) 1.32 (w rozgrywce 1.35), 4) Wiszniewska (A. Z. S. — Warszawa) 1.32, 5) Kalinowska (Grażyna) 1.32, 6) Jasieńska 1.27 mtr. Sukces Żółkiewiczówny publiczność przyjmuje długotrwałemi oklaskami.

Rzut kulą: 1) Lewinówna (Makabi — Wilno) 10.71 cm., 2) Konopacka — Matuszewska (A. Z, S. — Warszawa) 10 m. 33 cm., 3) Jasieńska (A. Z. S.—Poznań) 10,02 cm., 4) Kobielska (Polonja) 9 m. 99 cm., 5) Wajsówna (Sokół — Pabjanice) 9 m. 27 cm., 6) Schabińska II (Grażyna) 9 m. 16 cm. Drobna i wątła Lewinówna, prowadząc przez cały czas zdobywa zaszczytny tytuł mistrzyni Polski. Konopacka była na drugiem miejscu, na trzeciem zaś Kobielska i dopiero w finale zdystansowała ją Jasieńska rzutem o 3 cm. lepszym.

W konkurencji tej zwracała uwagę zbyt wielka ilość startujących, co właściwie winno być faktem bardzo pocieszającym, ale w tym wypadku przeciągało tylko niepotrzebnie zawody, gdyż cały szereg zawodniczek wykazało jeszcze zamało kwalifikacji, by stawać do najpoważniejszych zawodów, jakiemi są mistrzostwa Polski.

Niedziela 27 lipca rano.

Rzut oszczepem: 1) Konopacka (A. Z. S.) 32.63, 2) Kobielska (Pol.) 31 m. 44 cm., 3) Jasieńska (A. Z. S.) — Poznań) 30 m. 27 cm., 4) Zajączkowska (Grażyna) 30 m. 03 cm., 5) Hulanicka (Grażyna) [illegible] m. 73 cm., 6) Woynarowska (A. Z. S.) 27 m. 53 cm. W rzutach finałowych prowadziła Jasieńska przed Konopacką i Grabicką. Następnie w pierwszej kolejce finału Kobielska wychodzi na pierwsze miejsce, a w następnej Konopacka wysuwa się naprzód, przyczem Jasieńskiej dwukrotnie rzut się nie udaje.

Skok wdal z miejsca: 1) Hulanicka (Grażyna) 2 m. 44 cm., 2) Konopacka (A.Z.S.) 2 m. 26 cm., 3) Lubecka (Grażyna) 2 m. 20 cm., 4) Sikorzanka (Stadjon) 2 m. 18 cm., 5) Jankowska (Grażyna) 2 m. 10 cm., 6) Janowska (Sokół—Pabjanice) 2 m. 06 cm. Hulanicka prowadzi cały czas, skacząc 2.30, 2.36, 2.42, 2.44 i 2.35. Pozostałe zawodniczki uzyskały swe najlepsze wyniki odrazu za pierwszym skokiem.

Sztafeta 4 x 100: 1) Grażyna (Hulanicka, Sadkowska, Lubecka, Grabicka) 55.1, 2) Stadjon (Sikorzanka, Ekerwaldówna, Komorkówna, Orłowska) 55.3, 3) A. Z. S. — Warszawa (Strugulówna, Wiszniewska, Gorloffówna, Woynarowska), 4) Sokół — Grażyna II (Schabińska II, Maciejewska, Jankowska, Kłosowicówna), 5) A. Z. S. — Poznań (Świderska, Radecka, Stolarkówna, Lanżanka). Drużyna Warty, która przybyła na czwartem miejscu, została zdyskwalifikowana za zabiegnięcie toru.

Niedziela po południu.

Bieg 800 mtr. przez płotki: Po dwu przedbiegach, wygranych przez Schabińską w 13.6 s. przed Rakoczanką, Gorloffówną i Lanżankę w 15.8 s. przed Korytkowską; finał: 1) Schabińska (Legja) 13.6 c., 2) Rakoczanka (Rożdzień Szop.) o 1 m., 3) Gorloffówna (A. Z. S. — Warszawa), 4) Lanżanka (A. Z. S. — Poznań), Korytowska (Warta) zdyskwalifikowana za wywrócenie trzech płotków. Schabińska bierze płotki lekko i prowadzi przez cały czas, zwalniając przed metą.

Bieg 100 mtr.: Po trzech przedbiegach, wygranych przez Hulanicką w 13,2 s. przed Breuerówną, Woynarowską 13,4 przed Turecką i Schabińską 13.3, przed Grabicką finał: 1) Schabińska (Legja) 13.2, 2) Hulanicka (Grażyna), 3) Breuerówna (Rożdzień), 4) Woynarowska (A. Z. S.), 5) Grabicka (Grażyna). Turecka odstąpiła od finału, rezerwując się do 200 mtr. Zawodniczki do 70 mtr. szły równo, następnie Schabińska wysunęła się przed zmęczoną Hulanicką, a Breuerówna mija już na taśmie Woynarowską.

Bieg 200 mtr.: Po dwu przedbiegach, wygranych przez Orłowską w 28 s. przed Janowską, Stolarkówną, Turecką w 28 s. przed Gorloffówną i Korytkowską finał: 1) Orłowska (Stadjon) 27,8 s., 2) Turecka (Makabi — Warszawa) o 2½ mtr. 3) Janowska (Sokół — Pabjanice), 4) Gorloffówna (A. Z. S.), 5) Stolarkówna (A. Z. S. — Poznań), 6) Korytkowska (Warta).

Rzut dyskiem: 1) Konopacka (A. Z. S.) 36 m. 22 cm., 2) Schabińska II (Grażyna) 32 m. 86 cm., 3) Mierkisówna (Grażyna) 31 m. 07 cm., 4) Wajsówna (Sokół — Pabj.) 30 m. 64 cm., 5) Kobielska (Polonia) 29 m. 67 cm., 6) Janowska (Sokół—Pabj.) 28 m. 92 cm. Konopacka i Schabińska II prowadzą cały czas. Mierkisówna dopiero w rzutach finałowych wysuwa się przed Wajsównę i Kobielską.

Skok wdal z rozbiegu: 1) Kwaśniewska (Ł. K. S.) 4 m. 86 cm., 2) Hulanicka (Grażyna) 4 m. 78 cm., 3) Grabicka (Grażyna) 4 m. 75 cm., 4) Lubecka (Grażyna) 4 m. 66 cm., 5) Berlinerówna (Makabi — Warszawa) 4 m. 62 cm., 6) Rakoczanka (Rożdzień) 4 m. 57 cm. Kwaśniewska miała aż trzy skoki przekroczone. Posiada ona dobry rozbieg i silny wyrzut ciała naprzód. Wyniki mogłyby być lepsze, gdyby nie mięka odskocznia.

Sztafeta 4 x 200: 1) Stadjon 1:56.8, 2) A. Z. S. — Warszawa, 3) Grażyna, 4) Warta, 5) A. Z. S. II. Najładniejszy bieg zawodów. Grażyna prowadzi do drugiej zmiany dzięki Hulanickiej i Sadkowskiej przed Stadjonem i A. Z. S-em. Konopacka po świetnym biegu, oddaje pałeczkę drugą przed Stadjonem. Wspaniały zryw Orłowskiej i doskonałe minięcie tuż przed taśmą A. Z. S-u i Grażyny, wywalcza zwycięstwo dla Stadjonu.

W ogólnej punktacji zwyciężyła: 1) Grażyna 126 pkt., 2) A. Z. S. — Warszawa 97 pkt., 3) Stadjon — 78 pkt., 4) Legja, A. Z. S. — Poznań 26 pkt., 6) Sokół — Pabjanice 25 pkt., 7) Rożdzień 19 pkt., 8) Makabi — Wilno, Polonia, Ł. K. S. 13, 11) Warta 12 p., 12) Makabi — Warszawa 10 pkt., 13) Kol. K. T. 8 p.

Po czterech latach punktacja o Dianę wygląda następująco: 1) A. Z. S. — Warszawa 528 p., 2) Grażyna 500 p., 3) Rożdzień — Szopienice 165 pkt., 4) Legja 142 pkt., 5) A. Z. S. — Poznań 91 p., 6) Stadjon 78 pkt.



MISTRZYNIE SZTAFETY 4 x 200 MTR.
Drużyna Stadjonu: Ekerlandówna, Orłowska, Komorkówna, Sikorzanka, po emocjonującej walce osiągnęła jedno z najbardziej cennych zwycięstw mistrzostw Polski.



KWASNIEW[illegible] (Ł. K.S.)
Rewelacja mistrzostw, wygrała skok [illegible] ąc takie zawodniczki, jak Breuerówna, Rakoczankę, Lubecka, [illegible] cka, Sadkowska i t. d.



NAJSZYBSZE KOBIETY POLSKI
Czwórka zawodniczek Grażyny — mistrzynie sztafety 4 x 100 mtr.: Hulanicka, Kalinowska, Lubecka, Grabicka. Zwycięstwo to zapewniło Sokolicom znaczną przewagę w punktacji nad A. Z. S-em.

Francja zwycięża w Puharze Davisa

Wspaniały triumf nad Ameryką 4:1. Cochet bez konkurencji

Finał walk o puhar Davisa, przyniósł pewne zwycięstwo Francji nad Ameryką w stosunku 4:1. Przepowiednie nasze sprawdziły się co do joty. Jedyny punkt dla USA zdobył Tilden, bijąc Borotrę. Cochet był mistrzem „hors classe" w turnieju. W słabszej nieco formie, niż w Wimbledonie był Borotra, który dopiero po ciężkiej walce zmógł Lotta. Para Allison, van Ryn nie osiągnęła formy wyższej niż na meczu z Włochami, to też zwycięstwo Cocheta i Brugnona nie podlegało przez chwilę nawet dyskusji.

Groźby Amerykan po świetnych sukcesach w Wimbledonie spaliły więc na panewce. Przewaga Francuzów była w roku bieżącym większa, niż w roku ubiegłym. Cochet dowiódł, że jego porażka z Allisonem była przypadkiem, a hegemonja tennisowa Francji trwać będzie jeszcze przynajmniej... przez rok.

Oddajemy teraz głos naszemu korespondentowi paryskiemu.

Paryż, 25 lipca.

Przed stadjonem Roland Garros rojno i gwarno. Ogon aut ciągnie się od samych rogatek Paryża. Gromady nieszczęśliwych, dla których już zabrakło biletów, snują się za murami — według okrzyków widzów orjentując się o przebiegu meczu. Mimo gęstej warstwy różu na obliczach nadobnych paryżanek, można tu i ówdzie dojrzeć wypieki zdenerwowania.

Pierwsza para, to dwaj odwieczni rywale: Borotra i Tilden. Walki tych dwu mistrzów są już dziś historyczne. W bieżącym roku spotykają się już po raz 5-ty i ze spotkań tych Bask jedynie na kortach krytych wyszedł jako zwycięzca. Charakterystycznem jest, że w spotkaniach tych I-go seta zwykle z łatwością zdobywał Bask. Tak też i stało się i tym razem.

Mecz zaczyna się serwisem Borotry, wygranym na sucho. Tilden momentalnie rewanżuje się, ale Bask wygrywa znów swój serwis i serwis Amerykanina.

Borotra gra świetnie z głębi kortu. Piłki jego są niezwykle regularne. Tildenowi nie wychodzi serwis, tylko siatka jęczy od zbyt niskich bomb. Bask prowadzi już 5:1. Tilden zdobywa jeszcze jedną grę i przegrywa swój serwis i set 6:2.

Nadzieja wstępuje w Francuzów, bo w głębi duszy, wielu z nich wierzy w zwycięstwo Baska.

W drugim secie Borotra w dalszym ciągu gra w sposób, który Francuzi nazywają „formidable" i, poprostu robi z wielkim Billem co chce. Coprawda teren po długich deszczach jest śliski i ciężki. Amerykanin często ślizga się i nie umie dobiec do piłki. Nie wiele czasu przeszło, a Bask już prowadzi 5:2. Optymiści szepczą, że wygra w trzech setach.

Ale to było wszystko, na co Borotra mógł się zdobyć. Zaczyna on wyraźnie słabnąć. Tilden dropshotami ratuje gema i podciąga się na 5:3. Gra Borotry traci na szybkości i zmęczona ręka zawodzi. Liczne jego volleye więzną w siatce.

Wkrótce jest już 5:4, a piorunujący serwis Tildena daje mu wyrównanie. Przy równości gemów zacięta walka o prowadzenie, kończy się na korzyść Yankesa. Przy przyjmowaniu piekielnych bomb Tildena, Borotra głośno jęczy, a jedna z nich wytrąciła mu nawet z ręki rakietę.

Przy drugim setballu Bask kapituluje i przegrywa 7:5.

W III secie Borotra coraz bardziej opada z sił, w przeciwieństwie do Tildena, który zupełnie nie robi wrażenia zmęczonego. Rozkręcił się on już i gra jego zyskała na regularności, a I-e piłki serwisowe są coraz trudniejsze do przyjęcia. Borotra prowadzi 3:1. Amerykanin wyrównuje 3:3.

Tilden wiecznie ma jakieś zatargi z publicznością, a w pewnym momencie nawet zawiązuje rozmowę z kimś z widzów, nie przyjmuje piłki serwisowej i traci gema. (4:3). Rozwścieczony gra jak lew, ryzykuje fenomenalne drivy, które mu się szczęśliwie udają i wygrywa seta 6:4.

Czwarty set, to już tylko formalność; widać, że Bask jest tak wyczerpany fizycznie, że nie może marzyć o wygranej i statystuje na boisku. Z jego wyrazu twarzy widać, że przyjęcie silniejszej piłki sprawia mu poprostu ból. Dwa razy potyka się i upada. Jeszcze przed meczem skarżył się Borotra, że interesy pozwalają mu spać tylko 6 godzin na dobę!

Tilden prowadzi 4:0, 4:1, 5:1. Tu następuje heroiczny wysiłek Baska. Stawia on wszystko na kartę, teraz już nie walczy dl siebie, ale o punkt dla Francji. Na chwilę stale się znów tym fenomenalnym, błyskawicznym graczem, pełnym zapału i wyrównuje 5:5. Niebywała burza oklasków. Radość jednak trwa niezbyt długo. Francuz wyczerpany niebywałym wysiłkiem, poprostu zatacza się na nogach. Dwa krótkie gemy i Tilden zdobywa punkt dla USA (7:5).

Mecz trwał 2 godziny.

Druga para, to Cochet i Lott i mecz bez historji. Francuz ma zbyt wielką przewagę, aby można mówić o jakiejś poważnej walce. Cochet jest niezmiernie regularny, przez 3 gemy nie daje ani jednej piłki na aut.

Jedyną wadą Francuza, to pewna niedbałość przy braniu łatwych piłek. Mogłoby się zdawać, że Cochet naumyślnie daje prowadzić przeciwnikowi 40:0, żeby potem kilkoma fenomenalnemi piłkami wygrać.

W I-ym secie Lott jeszcze stawia pewien opór. Szczególniej serwis ma niebezpieczny, co pozwala mu doprowadzić stan gry do 6:4. W II-im i III-im secie mistrz volleyi, Cochet bawi się z Yankesem „w kotka myszkę". Dwa krótkie sety 6:2, 6:2 i punkty są wyrównane.

Paryż, 26 lipca.

Do ostatniej chwili double francuski nie był zestawiony. Ostatecznie gra para Brugnon — Cochet. Obawiano się, że Cochet po walce z Lottem, będzie zbyt zmęczony i przed czekającą go rozprawą z Tildenem nie chciano go wyczerpywać. Jednak po nadspodziewanie lekkiej wygranej Cocheta, kapitan franc. zdecydował się na lyończyka. Tembardziej, że wobec słabej formy fizycznej Borotry, ten punkt w walce jego z Lottem byłby „murowany".

W stadjonie w honorowej loży zasiadł p. prezydent republiki i szereg oficjalnych osobistości. Przed lożą mieni się w słońcu wielki puhar Davisa. Prezydent ściska rękę wszystkim graczom obu drużyn.

Gra się zaczyna servisem Cocheta. Francuzi dość lekko wygrywają również servis, v. Ryna i Brugnona i prowadzą 3:0 po 4-ch minutach. Dopiero znakomity servis Allisona przynosi I-y punkt dla USA. Potem Cochet popełnia 4 błędy i wkrótce Yankesi wyrównują 3:3. W następnym gemie zażarta walka o prowadzenie, po licznych djusach kończy się wygraną Francuzów. Francuzi przełamują ostatecznie opór i w 23 min. wygrywają 6:3.

Brugnon grał doskonale, zresztą cały ciężar gry musiał przyjąć na siebie. Amerykanie bowiem bojąc się zdradzieckich voflei Cocheta, bombardowali go zajadle. Dzielny Francuz wspaniale przetrzymał ten atak.

II-gi set zaczyna się pod znakiem zajadłych ataków Amerykan. Prowadzą oni 2:0, Francuzi wyrównują 2:2, 3:3. Servis van Ryna jest wygrany do zera i USA prowadzi 4:3. Francuzi zbierają siły i w tym momencie są wspaniali. Cochet dokonuje cudów i wyrównują. Allison jednak wspaniałym serwisem zapewnia prowadzenie 5:4 (40:0). Ale następuje serwis Cocheta, 5:5. Na widowni szalone podniecenie. Francuzi wygrywają serwis Ryna (do 15), a Brugnon wygrywa swój (do 0). II-gi set wygrany 7:5.

W III-im secie Yankesi wytężają wszystkie siły. Są nadzwyczajnie szybcy, smeczują nieoczekiwanie i fenomenalnie. Francuzom się nie szczęści, widzą, że niewarto walczyć do upadłego i przegrywają 1:6. Set trwał b. krótko.

Odpoczynek ten zdaje się dobrze Francuzom zrobił, przystępują do walki w IV-ym secie z niebywałym zapałem. Pięć krótkich gemów (z czego jeden do 0) zapisują na swe dobro. Amerykanie widząc, że Brugnon słaby jest w smeczowaniu, atakują go bokami. Brugnon jednak dzielnie się trzyma. Przy smeczu nie marnuje piłki, jednak nie umie jej skończyć. W pewnym momencie gry jedną piłkę musiał smeczować aż 5 razy.

W szóstym gemie Allison szalonym serwisem zdobywa gema na sucho (5:1). W 7-ym gemie Francuzi prowadzą 40:15. Brugnon psuje dwie meczowe piłki. Po wielokrotnych djusach, Yankesi wygrywają 5:2.

Następuje servis Ryna, gracza obdarzonego najsłabszym serwisem z całej czwórki, to też grę tą lekko wygrywają Francuzi 40:15. Set 6:2.

Entuzjazm jest niebywały. Tłumy wstają z miejsc i wprost szaleją. Fotografowie latają jak opętani, a liczne aparaty kinematograficzne wydają charakterystyczny dźwięk. Prezydent ściska ręce graczy i gratuluje.

L. K. T. — A. Z. S. (Poznań), mecz tennisowy, wchodzący w ramy rozgrywek o mistrzostwo Polski, wzbudził we Lwowie bardzo wielkie zainteresowanie. L. T. K., jako gospodarz, zaproponował A. Z. S-owi dzień 3-go sierpnia, jako termin rozgrywek. Po-

Lwów — Kraków, międzymiastowe zawody tennisowe, odbędą się z początkiem września. Celem ustalenia drużyny reprezentacyjnej, Lwów urządza rozgrywki eliminacyjne, w których udział wezmą: Altschüller, Pohoryles, Drapała, Kuchar i Stahl.

Decydujące zwycięstwo Francuzów

Relacje telefoniczne naszego korespondenta

Aczkolwiek nikt nie wątpił już w pewne i ostateczne zwycięstwo Francji po sobotnim wyniku, trzeci dzień walk obfitował jednak we wszelkie znamiona dramatycznej sensacji. Przed wejściem na arenę w Auteuil rozgrywały się znowu zacięte walki publiczności o bilety. Od pierwszej chwili wśród wielotysięcznych tłumów zapanowało niezwykłe podniecenie.

Czwarty mecz rozegrany między Borotrą i Lottem przechylił szalę zwycięstwa decydująco na korzyść Francji, lecz dopiero po dwu i półgodzinnych zapasach w piekielnym upale. Baskijczyk tylko w niektórych fragmentach gry był sobą i wykazywał swą wspaniałą formę, podczas gdy Lott od pierwszego uderzenia wziął mordercze tempo i grał o klasę lepiej, niż w spotkaniu piątkowem przeciw Cochetowi. Obaj przeciwnicy wygrywają na zmianę po secie. W piątym secie, próba nerwów, na jaką wystawiona została publiczność i gracze osiągnęła swój punkt kulminacyjny; nadomiar złego sędziowie linjowi poczęli zawodzić, w większości wypadków na niekorzyść Amerykanina. Borotra prowadził stale jednym gemem. Podniecany nieustannym wrzaskiem galerji Lott stale wyrównywał i z bezprzykładną odwagą osiągnął znów 6:6. Ostatecznie jednak zwyciężył Baskijczyk w stosunku 5:7, 6:3, 2:6, 6:2, 8:6. Obaj gracze zupełnie wyczerpani musieli się oprzeć o ramiona swych przyjaciół.

Tymczasem na stopniach prowadzących do loży honorowej owinięto stojący na podjum puhar Davisa w sztandar o barwach francuskich.

Ostatnia partja dwu asów białego sportu Tildena i Cocheta, wobec zapadłego już rozstrzygnięcia przeszła bez silniejszego zainteresowania publiczności. Cochet w pierwszych trzech setach grał, jakby na treningu, również Tilden wiele bardzo ryzykował i całe serje piłek dawał na aut i w siatkę. Liczne gemy do zera następowały po sobie. 6:4 wygrał Tilden pierwszego seta, prowadząc grę 4:1. Następnie wziął górę Cochet i zwyciężył 6:3 drugi set i 6:1 trzeci set w ciągu krótkiego czasu.

Dopiero po pauzie gra się poprawiła. Obaj przeciwnicy zaczynają walczyć zacięcie. Cochet uzyskuje 5:4, Tilden zdołał po raz ostatni odwrócić niebezpieczeństwo, lecz później set zostaje rozstrzygnięty na korzyść Francuza 7:5.

Zawody kolarskie na G. Śląsku, zorganizowane w formie sztafety 4 x 27 klm., odbyły się na szosie Kichrowice — Nowa Wieś — Kolemba — Mikołów — Panewniki — Kodzionice. Zwyciężył K. C. Załęże w czasie 1:44.55, 2) K. C. Silesia 1:45.04, 3) K. C. Silesia II 1:45.05, 4) K. C. Tempo 1:47.31, 5) Sport Werkowiec, 6) Naprzód (Pawłów), 7) Ebeco (Katowice). Wyścig junjorów 6 klm. wygrał Małek w czasie 9.32, 2) Kosz 10:16. Organizacja bez zarzutu.

Pierwszy w Polsce kobiecy bieg kolarski odbędzie się w Warszawie w połowie sierpnia, na przestrzeni 25 klm.

Pływacy u szczytu sezonu

Zawody międzynarodowe w Krakowie. Mecz Gdańsk — Poznań 166:87

Międzynarodowe zawody pływackie Makabi zgromadziły na starcie kluby: Friesen Hindenburg — E. K. S. Katowice, Cracovię, Hakoah Bielsko, Makabi. Mecz piłki wodnej reprez. Krakowa przeciwko Friesen przyniósł zwycięstwo krakowianom w stosunku 6:2 (3:1). Wyróżnili się z drużyny Krakowa: Kot, Ritterman, Trytko, Goldstein, z Friesen — Bluszcz.

3 x 100 m. styl zmienny: 1) Friesen 4:15.1, 2) Makabi (Kraków).

100 m. st. dow. pań: 1) Sandberżanka (Mak.) 1:37.8, 2) Feuereisen (Hak.) 1.43.

100 m. st. klas. pań: 1) Reicherówna (Hak.) 1:44.8, 2) Lipnerówna, 3) Mehlerówna.

100 m. st. klas. chłopców: 1) Weiss (Fr.) 1:30.4, 2) Ramza (Cr.), 3) Trammer (Fr.).

5 x 50 m. st. dow.: 1) Friesen 2.43, 2) Cracovia o 3 mtr., 3) Hakoah.

W sztafecie 4 x 200 m. stylem dowolnym dla panów, sztafeta Cracovii, w składzie Gryglewski, Litwin, Rouppert, Kot, pobiła rekord polski o 20 s., uzyskując czas 11.28. Czasy pojedyncze: Gryglewski 3:04, Litwin 2.56. Rouppert 2.47, Kot 2.41.

Skoki panów: 1) Sieńkows[illegible] 114.60 — cyfra miejsc: 5, [illegible] 105.58 — cyfra miejsc 10.

50 m. st. dow. dla dziewcząt: 1) Krusz (Fr.) 47, 2) Domańska (Hak.) 54.4, 3) Kolischerówna (Mak.).

100 m. nawznak: 1) Karliczek (E. K. S.) 1:25.4, 2) Bluszcz (Fr.) 1:31.8, 3) Selinger (Hak.).

3 x 100 m. st. zm. dla pań: 1) Hakoah (Mehlerówna, Reicherówna, Feuereisen) 5:29.1.

100 m. nawznak dla chłopców: 1) Ginter 1:35.2, 2) Trammer.

5x50 m. st. dow. dla chłopców: 1) Cracovia 3:08, 2) Wisła, 3) Makabi.

Sztafeta EKS, która zdobyła pierwsze miejsce w czasie 2:56 — została zdyskwalifikowana.

100 m. styl dowolny panów: 1) Heuser (Fr.) 1:13.1, 2) Krämer, 3) Braciejowski (Hak.).

50 m. styl dowolny dla chłopców: 1) Duray (EKS) 31.1, 2) Kartka (Fr.), 3) Pawlitzky.

*

W ramach międzynarodowych zawodów w Sopotach, urządzonych przy okazji mistrzostw Niemiec na morzu, odbył się d. 27 lipca rewanżowy mecz Poznań — Gdańsk.

W roku zeszłym Poznań przegrał tylko 10-ma punktami, tym razem jednak poniósł porażkę b. dotkliwą, mimo, że wyniki swe poprawił. Złożyły się na to postępy Gdańszczan i fatalne warunki terenowe, które zdezorjentowały naszych zawodników. Wskutek braku sznurów na torach Lisewski naprzykład kołował, tracąc parę sekund.

Organizacja zawodów przedstawiała obraz rzadkiego rozgardjaszu i chaosu, jaki na porządnych zawodach w Polsce rzadko się widuje.

W drużynie poznańskiej zawiedli przedewszystkiem skoczkowie. Water poliści - samouki grali stosunkowo nieźle. Wyróżnił się bojowy Lisewski.

Najpiękniejszą atrakcją zawodów był start szeregu pierwszoklasowych skoczków niemieckich ze słynnym Luberem na czele.

Wyniki techniczne: Sztafeta 3 x 100 metrów trzema stylami: 1) Gdańsk 4:10,6, 2) Poznań o 20 m. wtyle. Sztafeta 10x50 m. st. dow.: 1) Gdańsk 5:32,8, 2) Poznań — 6:03,0. Sztafeta 4x100 m. st. klas.: 1) Gdańsk — 6:06,9, 2) Poznań — 6:21,2. 100 m. st. dow. 1) Kiebart (G.) — 1:11,6, 2) Klatt (G.) 1:13,2, 3) Laubuscher (G.) — 1:16,4, 4) Lisewski (P.) — 1:18,5, 5) Grabiec (P.) — 1:20,6, 6) Lewandowski (P.)— 1:23,7. Skoki z trampoliny: 1) Schmeisser (G.) — 3 p., 2) Mieliński (Gd.) — 4 p., 3) Maciejewski (P.) — 4) Grabiec (P.) — 5) Korsch (G.), 6) Matuszwski Mecz water-polo: Gdańsk — Poznań 7:1 (4:1). Honorową bramkę dla Poznania uzyskał Klewenhagen.

Ogólna punktacja: Gdańsk — 166 p. Poznań 87 p.

Mistrzostwa piłkarskie Wilna ze względu na niespodzianki w postaci przegranych, względnie wyników remisowych drużyn pretendujących do tytułu mistrzowskiego: Ogniska, 11 pp. Leg i Makabi, budzą coraz większe zainteresowanie.

Teoretycznie największe dane na mistrza okręgu posiada drużyna 1 pp. Leg, jednak z powodu tego, że wojsko wi po fuzji z Pogonią występują z zespołem niezgranym, na razie kroczą na trzeciem miejscu. Ognisko i Makabi prowadzą w mistrzostwie, mając jednakową ilość punktów.

Wyniki ostatnich gier o mistrzostwo: Ognisko — Lauda 1:1 (1:1). Pierwsza połowa gry wyrównana, przyczem Lauda, wzmocniona nowym narybkiem — Browko — sprawiła swą grą miłą niespodziankę. Po pauzie przeważało Ognisko, a wynik remisowy zawdzięcza nieudolności ataku, który zmarnował cały szereg murowanych pozycyj. W drużynie Laudy wyróżniła się obrona i Browko w ataku, który zdobył wyrównującą bramkę. Dla Ogniska punkt zdobył Aścik. Sędziował p. Rożewicki.

Żaks — 77 p. p. (Lida) 3:0 (walkover). Lauda — 6 p. p. Leg. 4:4 (2:2). Lauda z kilkoma rezerwowymi graczami rozegrała mecz towarzyski z drużyną wojskowych celem uczczenia uroczystości święta pułkowego wojskowych. Gra nieciekawa.

Sensacje kolarskie Polski

Dnia 27 bm. odbyły się we Włocławku na torze TKW zawody kolarskie, które wzbudziły ogromne zainteresowanie. Powodem tego było uczestnictwo znanych asów kolarskich: Szamoty, mistrza Polski, Pusza, mistrza Warszawy, Kendzi (Legja) i Kapłana (Hakoah Łódź). Wyniki techniczne z powodu mokrego toru były stosunkowo słabe. Szamota nie zawiódł licznie zebranej publiczności (2500 osób) i uzyskał I-sze miejsce w Biegu Głównym przed Puszem, Kendzią i Hajdą.

Niebardzo jednak popisali się goście w biegu drużynowym, gdyż w składzie, Szamota, Pusz, Kendzia i Hajdo zostali pokonani przez drużynę kolarzy miejscowych, w składzie Religa, Quandt, Kudliński i Sznabel. Głównym powodem porażki gości była nagła niedyspozycja Szamoty (dolegliwości żołądkowe), który po drugiem okrążeniu wycofał się.

Dobrą formę pokazał również Kapłan (Hakoah Łódź), bijąc w ćwierćfinale mistrza Włocławka Quandta, jak również w Wyścigu Amerykańskim wspólnie z Kendzią zajmując I-sze miejsce.

Rewelacją zawodów był rewanż Pusza, który w biegu Gości zajął I-sze miejsce przed Szamotą, Kapłanem, Kendzią.

Program zawodów był dość urozmaicony, organizacja zawodów dość dobra.

Poszczególne wyniki:

Wyścig Klasyczny Główny. 2 okrążenia toru.

Ćwierćfinał: I Kendzia, II Hajdo, I Szamota II Kudliński; I Pusz II Religa; I Kapłan II Quandt; półfinał: I Szamota II Hajdo; I Pusz II Kendzia.

Finał: I Szamota, II Pusz, III Kendzia IV Hajdo (czas 15 s.).

Wyścig Premjowy 10 okrążeń toru: Maszewski TKW pkt. 60, II Sznabel TKW 47, III Teichner Makabi Włocławek 41 pkt.

Wyścig Gości, 2 okrążenia toru: 1) Pusz, 2) Szamota, 3) Kapłan, 4) Kendzia).

Wyścig Drużynowy, 10 okrążeń toru: 1) TKW przed drużyną gości, czas 6.54.

Wyścig Amerykański, 50 okrążeń toru: para Kapłan — Kendzia, zostawiając przeciwników o 30 mtr. II Religa— Skonieczny FKW, II para Kac — Maszewski TKW.

Wyścig kolarski o mistrzostwo m. Krakowa na dystansie 100 km. odbył się w niedzielę 27 b. m. z półmetkiem w Wadowicach. Chmurny poranek po całodziennym deszczu sobotnim zgromadził na starcie zaledwie 13 zawodników, wśród których z poza Krakowa znaleźli się: Olecki oraz Michalski z Legji warszawskiej.

Po starcie przez pierwsze 10 km. zawodnicy trzymali się razem; dopiero przy wyjeździe na górę Marjańską rozciągnęli się w długi sznur, prowadzony przez Dudę z WKS „Wawel" i Michalaka, by stopniowo rozbić się na grupy po 2—3 zawodników. Najdłużej, bo aż do półmetra, trzymała się grupa czołowa, złożona z Dudy, Michalaka, Kosińskiego i Krzęcisza, który dopiero na ostatnich 20 km. przed metą dał za wygraną.

I tu rozpoczęła się dopiero zażarta walka o pierwsze miejsce między pozostałymi trzema zawodnikami. Na metę wpadli prawie równocześnie Kosiński Stan. (Legja, Kraków) w 3 godz. 25 m. 9 s., zdobywając szarfę mistrzowską, drugi Michalak (Legia, Warszawa) w 3 g. 25 m. 9 i cztery piąte sek. i Duda Stan. (WKS Wawel) w 3 g. 25 m. 16 sek.

Następni zawodnicy przybyli w odstępach kilkuminutowych i tak: czwarty Krzęcisz (Legia, Kraków) piąty Grzesik (Legja Kraków), następnie Kwinta, Olecki, Kuler i inni.

Organizacja biegu spoczywała w rękach Legji krakowskiej. Starterem był p. Eugeniusz Weiss.

Kryterjum szosowe województwa warszawskiego, zorganizowane w niedzielę 27 b. m. przez WTC przyniosło bezapelacyjne zwycięstwo mistrzowi Polski J. Stefańskiemu (AKS) w bardzo dobrym czasie 3:10.26 mimo bardzo silnego wiatru. Zwycięstwem tem Stefański zdobył moralny tytuł mistrza województwa, gdyż w biegu o mistrzostwo startowali tylko zawodnicy Legji, a Michalak przejechał wówczas 100 klm. w 3:12.

W Kryterium brali udział zawodnicy wszystkich klubów województwa warszawskiego. Z Legji mimo zgłoszenia 15-tu zawodników, stawił się na starcie tylko jeden najsłabszy, który nie odegrał żadnej roli.

Wyniki biegu są następujące: 1) J. Stefański (AKS) 3:10:26, 2) M. Korsak-Zalewski (WTC) 3:22:10), 3) Lisiecki (WTC) 3:23:29, 4) Brymas (AKS), 5) Przedlacki (WTC), 6) Przybysz („Wat"), 7) Seliga (WTC), 7) Chwedoruk (Mińsk), 9) Sadoch (Mińsk), 10) Konopczyński W. (Świt), który mimo potłuczenia się na jednej z górek szabru, bieg ukończył. Startowało ogółem 39-iu ukończyło zaś 31 zawodników.

Poznańska kl. A ukończyła już swe rozgrywki i wyłoniła mistrza, którym jest po raz drugi z rzędu Legja. Niedzielny jej mecz z rezerwami Warty zakończył się druzgocącą klęską zielonych 8:0. Legia grała wprost koncertowo i miała najlepszy swój dzień w sezonie. Najlepsi na boisku byli bracia Kwintkiewiczowie i Mikołajewski w ataku, który sam zdobył 4 bramki. Pozostałym łupem bramkowym podzielili się: Biederman (2), Sadalski i Konopa (po 1). Sędzia p. Rosała wykluczył w 2-ej połowie Śmigiaka z Warty za niesubordynacje.

Drugie zawody Sokół (Leszno) — Wiktorja (Jarocin) przyniosły Sokołowi bez walki 2 pkt. i 3:0 w. o., ponieważ spadająca do klasy B Wiktorja nie przyjechała do Leszna.

Mistrzostwo zdobyła Legia—26 pkt., 2) Ostrovia — 24 pkt., 3) Sokół — 24 pkt., 4) H. C. P. — 24 pkt.

Makabi wileńska w Warszawie

Przyjazd czołowej drużyny Wilna dod Warszawy wykazał, że sport piłkarski na naszych kresach północno-wschodnich jest w stosunku do centrum kraju cofnięty bardzo poważnie.

Trudy podróży, skład wilnian przetrzebiony po meczu z Wartą, w którym uległo kontuzji kilku graczy, są niewątpliwie czynnikami, wpływającemi na wynik meczu z Polonią. Czynniki te nie wpływają jednak na sposób gry gości, ich umiejętności, styl i szkołę.

W dziedzinach tych panuje w drużynie Makabi wileńskiej prymityw, mogący znaleźć porównanie ze słabemi zespołami warszawskiej klasy B.

W wyszkoleniu wilnian zauważyć się dał jeden tylko jaśniejszy punkt — ich kulturalne zachowanie się na boisku. Mimo, że klęska 8:0 (0:4), poniesiona z Polonią, była dla nich niewątpliwie b. bolesna, przyjęli ją oni z godnością prawdziwych sportowców, którzy uznają wyższość przeciwnika, uczą się i czekają na dogodną porę rewanżu.

Mecz sobotni, mimo że Polonia grała tylko z czterema „ligowcami" — Szczepaniakiem, Pazurkiem, Nowikowem i Seichterem, wykazał jej absolutną wyższość pod każdym względem. Gospodarze bez wysiłku, przeciwnie — z nieprzyjemnym jak u Seichtera, a zwłaszcza Pazurka lekceważeniem przeciwników, zwyciężyli wilnian niemal dwucyfowo.

Goście wystąpili w składzie: Rutsztein; Szwarc I, Szmukler; Szwarcberg, Szwarc II, Krakonowski; Kotłowski, Terk, Zajdel, Rywkind, Słuski. Najlepszym graczem ich drużyny był Zajdel i Szwarc II.

Łupem bramkowym gospodarzy podzielnili się Pazurek (4), Biedrzycki (2), Szczepaniak i Zimowski.

Najlepszym graczem Polonii był Szczepaniak, dobrze grał też Nowikow, nieźle Zimowski, Odrowąż i Seichter; Biedrzycki i Puchniarz bez głowy, Pawełkiewicz i Korniejewski—słabo. Sędzia p. inż. Grabowski.

W drugim dniu, żądna rewanżu Makabi, zrehabilitowała swą klęskę niedzielną, bijąc... B-klasowy Samson 3:0 (2:0). Bramki dal gości zdobyli Rywkin, Zajdel i jedna samobójcza. Sędzia p. Posner.

Zacięte walki o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego zbliżają się szybko ku końcowi. W niedzielę Znicz z Pruszkowa rozegrał ostatni swój mecz z Warszawianką Ib, przegrywając 0:7 (0:4). Bezapelacyjna przewaga zwycięzców zaznaczyła się przez cały czas. Bramkę strzelili Lachowicz, Spektor i Pońsko (po dwie) i Braun.

Drugi mecz Polonia — AZS dał wynik 3:1. Dzięki temu zwycięstwu Polonia Ib wysunęła się na trzecie miejsce w tabeli.

Gwiazda rozegrała mecz towarzyski z Jutrznią, bijąc ją 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szulzynger, Miller i ZZyblerntejn. Przedmecz pomiędzy rezerwami tych drużyn przyniósł wynik remisowy 1:1. Jako przedmecz zawodów Austrja — Polska rozegrany został mecz o robotnicze mistrzostwo Warszawy pomiędzy Elektrycznością a Czarnymi z wynikiem 8:0 (C:0) dla Elektryczności.

Mistrzostwa Śląskiej Ligi Dąb — I. F. C. 3:1. Ekstligowa drużyna katowicka odniosła na swem boisku dotkliwą porażkę, tem dotkliwszą, że zupełnie zasłużoną. Drużyna Dębu grała nader ambitnie i zasłużyła sobie na lepszą lokatę w tabeli.

Śląsk — Pogoń 4:1. Również Pogoń odniosła na swojem boisku porażkę i potwierdziła, że przechodzi wielki kryzys. 06 Katowice — Hakoah 8:1. Hakoah, ostatnia drużyna tabeli, gra w dalszym ciągu rolę dostarczyciela punktów. Amatorski — Kolejowe P. W. 2:0. Leader tabeli już w pierwszej połowie ustalił wynik dnia. Kolejowcy nie zdołali, mimo wytężonych usiłowań, zmienić rezultatu.

B. B. S. V. — 07 Siemianowice 4:1. Największa sensacja dnia — Bielszczanie, którzy w ostatnim czasie odnosili same porażki i należą do maruderów tabeli, pobili niespodziewanie dobrą drużynę siemianowiecką, zaliczającą się do czołowych. Niedzielne wyniki przyniosły poważne przegrupowania w tabeli. Jedynie leader utrzymał swoje stanowisko.

Reszta rozgrywek klasy A dała następujące rezultaty: Orzeł, dotychczas niepokonana drużyna, oddała jeden punkt na rzecz Policyjnego K. S. remisując 2:2. Iskra — Chorzów 5:2, Kresy — 06 Mysłowice 3:1, Diana — 20, Bogucice 1:3.

Europa z Barcelony grała w piątek w Rydze, z pogromcą Warty Rigas Futbola Club, wygrywając po bardzo słabej grze zaledwie 1:0 (0:0). Europa chce koniecznie przyjechać do Poznania w ciągu tygodnia na jeden mecz.

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi w dalmu grozi spadek do klasy niższej, zwydalszym ciągu stoją pod znakiem sensacyj i klęsk faworytów. Union, który zwyciężył w niedzielę Turystów w stosunku 2:1 (1:1). Exzespół łzowy, jak zwykle przeważał, niemniej jednak Union był absolutnie równorzędnym przeciwnikiem i na wynik w zupełności zasłużył. Obie bramki strzelił Fiedler. Turyści mają obecnie 10 pkt. straconych. Grali oni bez Michalskiego, Frankusa, Wieliszka i Szulca.

Złamany psychicznie po utracie wszelkich szans do tytułu mistrzowskiego, Hakoah stracił znów jeden punkt z ŁTSG I-b, zremisował bowiem 2:2. Drużyna żydowska przechodzi obecnie silny kryzys. Sokół mile rozczarował; po sensacyjnych zwycięstwach nad PTC i Turystami osiągnął z ŁKS-em wynik 5:5. Sokół grał z trzema rezerwowymi, a ŁKS był zasilony kilkoma zawodnikami extraklasy.

Powietrznem kołem nad Europą

Raid awionetek przelatuje nad Polską. Triumf Anglików. Nasi piloci



BAJAN (POLSKA)
posiada z pośród Polaków najwięcej szans na dobrą lokatę w raidzie.

Wielki europejski raid lotniczy, pierwsza część międzynarodowego konkursu awionetek, zbliża się ku końcowi.

W sobotę i niedzielę przeleciało przez Warszawę 13 awionetek, znajdujących się na czele. Dziewięć z nich już w niedzielę ukończyło raid, lądując w godzinach popołudniowych na lotnisku w Tempelhofie w Berlinie.

Pierwsi wylądowali niemal równocześnie o godz. 16 m. 33, Anglicy Broad i Butler. Oficjalnie Broadowi przyznano pierwszeństwo o... 3 sekundy. Nie ma to żadnego znaczenia, gdyż w konkursie czasy zaokrągla się do pełnych minut, a pozatem czas osiągnięty przez Butlera i tak nie odegra żadnej roli w obliczeniach, gdyż lotnik ten będzie zdyskwalifikowany.

Znakomity ten pilot, lecący cały czas na czele zawodników, w doskonałych czasach, uległ bowiem w drodze wypadkowi. Na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem, dokąd przyleciał pierwszy, lądując osiadł na skraju lotniska, na pasie ziemi rozmokłym wskutek deszczu i, zarywszy kołami w miękki teren, skapotował, przyczem pękło mu śmigło.

W cztery godziny później otrzymał coprawda dwa śmigła, przysłane samolotami — jedno z Berlina, drugie z Warszawy przez sekcję lotniczą studentów politechniki warszawskiej i po naprawieniu maszyny dokończył raid, jednakże w myśl regulaminu będzie wycofany z zawodów. Przepisy raidowe dozwalają bowiem na wymianę śmigła jedynie w tym wypadku, jeśli pilot wiezie ze sobą przez całą drogę zapasowe, ostemplowane przed rozpoczęciem raidu przez komisję techniczna w Berlinie.

Dokładnie w pół godziny po Anglikach ukończyła raid niemal równocześnie druga para lotników, Anglik Thorn i Niemiec Poss, przyczem Anglik wyprzedził oficjalnie Niemca o 4 sekundy.

Następnie kolejno ukończyli raid: zeszłoroczny zwycięzca, Niemiec, Morzik, Francuz — Finat, Niemiec Pasewaldt, Hiszpan arcyksiążę Habsburg-Bourbon i ostatni, dziewiąty z kolei, Anglik Andrews.



W MADRYCIE
sierż. Pokrzywka przy swym aparacie R. W. D. 4

Gdy Anglicy lądowali w Berlinie pierwsi Polacy, lecący na czele drugiej grupy zawodników, por. Jerzy Bajan i Stanisław Płonczyński, dolatywali już do Polski, doganiając czołową grupę, która rozciągnęła się na przestrzeni trzech końcowych etapów. W niedzielę przed wieczorem w Poznaniu wyladowali Bajan i Płonczyński w towarzystwie dwu Angielek, lady Bailey i miss Spooner, oraz czterech lotników niemieckich.

Pozostali lotnicy polscy znajdowali się w tym czasie znacznie w tyle. Noc z niedzieli na poniedziałek Gedgowd i Więckowski spędzili w Monachjum, Babiński i Lewoniewski w Bernie, a Dudziński w Nimes.

Inni polscy piloci wycofali się z raidu. Z drużyny dwunastu awionetek polskich, które wyruszyły 20 lipca z Berlina, po tygodniu pozostało tylko siedem. Pierwszy odpadł Karpiński, wskutek nagłej choroby, drugi Muślewski, o którym brak było ostatnio zupełnie wiadomości, trzeci Rutkowski, wskutek uszkodzenia maszyny P. W. S. 52 w Calais, czwarty Żwirko i wreszcie piąty Orliński.

Żwirce i Orlińskiemu zepsuły się motory. W locie ułamały się zawory i wpadłszy do cylindrów porozbijały tłoki. Żwirko pozostaje jeszcze w Saragosie i usiłuje naprawić motor, aby drogą powietrzną powrócić do Polski. Orliński załadował maszynę na pociąg i już znajduje się w drodze do kraju.

Po wycofaniu się Żwirki i Orlińskiego na pierwsze miejsca wysunęli się Bajan i Płonczyński. Na uwagę zasługuje specjalnie Płonczyński, który jako lotnik sportowy wykazał wielkie walory. Pilotując jedną z najsłabszych maszyn raidowych „R. W. D. 2", zaopatrzoną w zaledwie 40-konny silnik Salmson, od samego Pau leci na czele drugiej grupy zawodników, wytrwale dotrzymując kroku znacznie szybszym i mocniejszym maszynom. W ciągu niedzieli zdołał Płonczyński przelecieć 6 etapów długości 1,380 klm. z Lozanny do Poznania.

Niestety, ten wspaniały wyczyn Płonczyńskiego, poza efektem i dowodem wielkiej wartości sportowej tego pilota, nie przyniesie żadnych korzyści. Pilotowana przez niego maszyna, nie ma żadnych szans na zajęcie jakiegoś lepszego miejsca w konkursie.

„R. W. D. 2", ważąca zaledwie 260 kg., należy do drugiej kategorji maszyn, do której zaliczone są maszyny nie przekraczające wagi 320 klg. Konkurenci nasi wyzyskali całkowicie różnicę pomiędzy wagą maksymalną, a ciężarem swych maszyn, wmontowując na swoje lekkie awionetki stosunkowo ciężkie i o dużej mocy silniki, z tem jednak, aby nie przekroczyć wagi maksymalnej. Tracąc nieznaczną ilość punktów na zużycie materjałów pędnych, zyskali przez to ogromną ilość punktów dodatnich na szybkości, gdyż szybkość maszyn lżejszych jest w obliczeniach na punkty faworyzowana.

Poza Płonczyńskim doskonałą klasę wykazali Bajan, który w sobotę przeleciał 1.518 klm. i ostatnio Niemiec Dinort, który w ciągu niedzieli przeleciał 1.580 klm. — najdłuższą przestrzeń, przebytą w tegorocznym raidzie w ciągu jednego dnia.

Dziś jeszcze trudno powiedzieć, kto odniesie zwycięstwo. Prowizoryczne obliczenia dokonane przez komisję sportową w Berlinie, na podstawie wyników z jednej trzeciej części drogi, a mianowicie na odcinku od Berlina do Pau, wykazały, że najwięcej szans mają Anglicy Butler i Broad.



BROAD (ANGLJA),
przypuszczalny triumfator raidu awjonetek, pierwszy przyleciał do Berlina.

Na odcinku tym obaj Anglicy osiągnęli przeciętną szybkość 175 klm. na godzinę, uzyskując zarazem najwyższą ilość punktów po 195.

Kolejno następują lotnicy: 3) Carberry — 187 p., 4) Poss i 5) Marzik po 183 p., 6) Polte i 7) Thorn po 179 p., 8) miss Spooner — 175 p., 9) Bajan i 10) Notz po 167 punktów.

Pewne przesunięcia w tej klasyfikacji są więcej jak pewne, gdyż na następnych etapach zmieniały się warunki atmosferyczne, zwiększając, bądź zmniejszając szybkość. Na etapie np. Wiedeń — Praga, Angielka miss Spooner, korzystając z bardzo dogodnego wiatru tylnego, osiągnęła znacznie lepszy czas, niż jej rodacy Broad i Butler, bijący ją na wszystkich etapach o kilka minut.

Na wynik ostatecznych obliczeń wpłynie ponadto konkurs techniczny, który odbędzie się na lotnisku w Staaken po ukończeniu raidu przez wszystkich zawodników.

W konkursie tym będzie chodziło przedewszystkiem o pewność lotu, wygodę i ekonomję. Dopiero po tych dodatkowych próbach ujawni się podstawowa myśl raidu awionetek, polegająca na wyszukaniu powszechnie użytecznego i taniego samolotu turystycznego o wielkiej sprawności.

Poza tragiczną śmiercią dziennikarza niemieckiego Rederna, który zginął na lotnisku w Bristolu od uderzenia śmigła, wydarzyły się podczas raidu dwie poważne katastrofy.

Na lotnisku w Lionie, podczas lądowania, pilot niemiecki Offermann, lecący z mechanikiem Jerzemskim, zaczepił podwoziem o antenę radjostacji portowej i zwalił się na ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Drugiemu wypadkowi uległ również pilot niemiecki Neininger, który lecąc z mechanikiem Starke, z Barcelony do Nimes nad zatoką Lońską, musiał opuścić się na morze. Lotników wyratował parowiec włoski. Samolot zniszczony.

W poniedziałek przed południem przez Warszawę przeleciało siedem awjonetek.

Pierwszy wylądował Płonczyński na „R.W.D.2" o godz. 10 m. 43, przelatując etap Poznań — Warszawa 286 klm. w 1 g. 59 min.

Za nim o godz. 11 m. 26 nadleciał Bajan, który przebył ten etap w 1 g. 39 m.

Trzecia z kolei lądowała lady Bailey o godz. 11 m. 41 (czas przelotu 1 g. 55 m. czyli o 16 minut dłuższy od czasu Bajana).

Następnie lądowali kolejno Niemcy Peschke, (godz. 12 m. 5) i Notz (godz. 12 m. 11). Angielska miss Spooner, lecąca z mechanikiem panią Butler, żoną pilota, który przybył drugi do Berlina (godz. 12 min. 13).



RYAN I JEDRZEJOWSKA
po skończonym meczu na Semmeringu i zwycięstwie Amerykanki.

Robotnicy Austrji w Łodzi i Warszawie

Dwa zwycięstwa gości 6:1 i 2:1

Międzypaństwowe spotkanie reprezentacyj robotniczych/ Austrji i Polski było emocjonującym pokazem piłkarstwa. Szybkość akcji, zmienne sytuacje, szereg efektownych strzałów i niebezpiecznych momentów mogło zadowolić 2000 publiczność, zebraną na boisku Skry. Gorzej było natomiast z umiejętnościami piłkarskiemi obu drużyn.

Austrja rozporządzała doskonale wyrobionym technicznie atakiem, podającym celowo, precyzyjnie. Gorzej było ze strzałami. Większość ich oddana była z daleka i świetnie parowana przez Wałacy grali wprost źle. Obrońcy posłabych punktów. Boczni pomocnicy grali wprost źle. Obrońcy powstrzymywali skutecznie tylko anemiczne ataki pierwszej połowy. W drugiej Polacy zmusili ich do zdemaskowania swych niewielkich umiejętności.

Drużyna polska grała nierówno, a w pierwszej połowie była zdecydowanie słaba. Słaba lewa strona napadu tylko kilkakrotnie doszła do głosu. W pomocy Pudlarz niósł na swych barkach cały ciężar obrony. Obrońcy z trudem dawali sobie radę z lepszemi od nich technicznie napastnikami Austrji. Na wysokości zadania stał jedynie doskonały i niezawodny Wałach, który parokrotnie bronił wprost wspaniale.

Po przerwie Polska grała dużo lepiej i przez 20 minut przeważała zdecydowanie.

Austrjacy cofnęli się całkowicie do defensywy i to jedynie uratowało ich od porażki, napastnikom polskim brak było bowiem decyzji strzałowej.

Najsłabszą linją drużyny polskiej była pomoc, w której Pudlarz grał dobrze tylko w defensywie. Boczni pomocnicy nie dochodzili do głosu. Obrona ambitna i przytomna popełniała wiele błędów taktycznych i nie umiała radykalnie wyjaśniać trudnych sytuacyj.

Najlepszą linją był atak, zwłaszcza Chudzikiewicz i Przeorowski, szybcy, ambitni i zawsze niebezpieczni. W drugiej połowie dostosowali się do ich poziomu Mytar, a Sokołowski i Kwaśniewski niewiele mu ustępowali. To też napastnicy polscy zasłużyli sobie przynajmniej na wyrównanie.

Austrja: Willomitzer; Adamek, Leuner; Fritz I, Pojar, Fritz II; Knett, Nejsleber, Kirchner, Abele, Stanek.

Polska: Wałach; Herman, Grygalewicz; Turecki, Pudlarz, Smosarski; Kwaśniewski, Kacperek II (Sokołowski), Mytar, Przeorowski, Chudzikiewicz.

Pierwsza połowa należy niepodzielnie do Austrji. Szereg ataków precyzyjnych i mijających bez trudu Polaków zapowiada znaczną przegraną. Austrjacy jednak strzelają tylko zdaleka niezbyt niebezpiecznie, a Wałach jest zawsze na posterunku. Monotonję przewagi gości przerywa parę przebojów lewej strony ataku Polaków, bramkarz austrjacki nie zdaje przytem celującego egzaminu. Prawa strona zawodzi jednak kompletnie, zwłaszcza Kacperek.

W 28 min. wolny z 20 mtr. strzela doskonale lewy łącznik, Wałach zasłonięty, zbyt późno interwenjuje. Wspaniałe wystawienie lewego łącznika i złe ustawienie obrony polskiej przynosi Austrjakom drugą bramkę, strzeloną nie do obrony, w prawy róg.

Po przerwie Polacy przejmują całkowicie inicjatywę i już w pierwszych minutach zdobywają jedyny punkt. Przeorowski pięknie podaje Chudzikiewiczowi, bramkarz wybiega za późno i Mytard strzela do pustej bramki. Szczęście jednak nie dopisuje Polakom. Mimo stałej gościny pod bramką Austrjaków, licznych rogów rezultat pozostaje niezmieniony. Po 25 minutach gra się wyrównuje, a ostatnie minuty należą nawet do Austrjaków.

Sędziował b. dobrze p. Przeworski, poskramiając skutecznie brzydkie foule Austrjaków.

*

Sobotni mecz robotniczej reprezentacji Austrji odbył się w fatalnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Mimo błotnistego terenu goście zademonstrowali wcale wysoki poziom gry, zdobywając sobie uznanie publiczności.

Drużyna gospodarzy ustępowała gościom pod każdym względem, conajmniej o klasę i nie miała jaśniejszych momentów. Jedynie trójka ataku wykazała zmysł kombinacyjny. Reszta zupełnie zawiodła.

Gra stała pod znakiem dużej przewagi gości, którzy inicjatywę utrzymali do końcowego gwizdka. Do przerwy goście silnie przeważają i zdobywają trzy bramki. Po zmianie stron, kilkanaście minut gry należy do łodzian, którzy nie potrafią wykorzystać swej przewagi z powodu impotencji strzałowej napastników. Nie wykorzystują oni również rzutu karnego. W tej fazie pada jednak honorowy punkt dla barw Robotniczej reprezentacji Łodzi.

Teraz goście zdobywają dalsze trzy bramki, przyczem dwie padły w ostatnich chwilach meczu.

Bramki padły ze strzałów Kirchnera (3), Schweibla, Nejslebera i Obelca. Honorowy punkt dla Łodzi zdobył Płóciennik. Meczem kierował bardzo dobrze p. Andrzejczak.



TILDEN I BOROTRA
rozpoczynają rozgrywki finałowe puharu Davisa: kulminacyjny moment sezonu tennisowego świata.



GARBARNIA — RUCH 4:2
Joksz zdobywa pierwszą bramkę z podania Batora.



LEGJA — WARSZAWIANKA 5:0
Zwierz wyjaśnia niebezpieczną sytuację. Domański w po[illegible]

Legja gromi Warszawiankę 5:0

Zamknięcie I-ej kolejki rozgrywek o mistrzostwo Ligi

Ostatni mecz pierwszej kolejki ligowej nie przyniósł rewelacji — Warszawianka oddała gładko dwa punkty Legji. Drużyna wojskowych w ten sposób umocniła znakomicie swą pozycję wicelidera tabeli i klubu, który w każdej chwili gotów jest przejąć pierwszeństwo z rąk wiosennego mistrza Ligi — Cracovii, oraz wydrzeć zeszłoroczne berło mistrzowskiej Warcie.

Co innego, że zwycięstwo cyfrowe Legji tym razem wypadło bardziej okazale, niż na to drużyna wojskowych zasłużyła. Warszawiance należała się bowiem jedna — dwie bramki za grę w pierwszej połowie, kiedy to biało - czarni byli dla Legji przeciwnikiem niemal zupełnie równorzędnym.

Na całe 90 minut biało - czarnym nie starczyło jednak sił fizycznych i nerwów.

Wojskowi swą krótka szybką grą w ciągu niemal godziny przygotowywali dla siebie grunt, czekając cierpliwie na moment, kiedy zmordowany przeciwnik choć na chwilę opuści ręce, kiedy mięśnie jego staną się mniej szybkie, a wola oporu — mniej silna.

Chwili takiej doczekali się. To też po pierwszej bramce, uzyskanej pięknie przez Ciszewskiego, stało się jasne, że nie będzie ona ostatnią. Tak się też stało: Domański musiał ze swej siatki piłkę wyjmować aż pięciokrotnie.

Drużyny stanęły do walki w składach:

Legja: Skwarczyński; Martyna, Cebulak; Szaller, Przeździecki I, Przeździecki II; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Rajdek.

Warszawianka: Domański; Zwierz I, Zwierz II; Maderski, Wróblewski, Hahn, Bańkowski, Jung, Korngold, Zaborowski, Materski.

Pierwsza połowa w niczem nie uwidacznia wyraźnej wyższości Legji. Przeciwnie nawet — akcje biało - czarnych są dużo groźniejsze, niż ataki wojskowych. Zdolności strzeleckie Junga, Korngolda czy Zaborowskiego nie dorastają jednak do ich pilności i ambicji. To też z paru najpewniejszych sytuacyj, piłka wędruje hen pod niebo, mija bramkę lub też grzęźnie w rękach Skwarczyńskiego.

Bramkarzowi temu nie wiedzie się ostatnio. Po fatalnym meczu z Polonią w niedzielę przy nakrywce, tak często nadużywanym — zawsze niebezpiecznym sposobie obronie bramki, zostaje kontuzjowany w głowę przez Bańkowskiego i zniesiony z boiska. Na miejsce jego wchodzi Kotkowski.

Walka jest zacięta, szybka i w miarę ostra. Jej przebieg aż sugeruje, że zeszłoniedzielna klęska Legji z Polonią zaczęła dla wojskowych złą passę. Napad tej drużyny nie może jakoś przełamać defensywy biało-czarnych z Domańskim. Zwierzem II, Hahnem i Wróblewskim na czele.

Natomiast Warszawianka forsuje wypady prawą stroną, gdzie niepewny Cebulak raz po raz stwarza sytuacje trudne do ratowania.

Po przerwie obraz zmienia się zasadniczo. Długotrwałe uganianie się tyłów Warszawianki za piłką niweluje największy atut tej drużyny — szybkość. Opada na siłach Wróblewski, rola Maderskiego kurczy się niemal do zera.

Legja opanowuje sytuację. Jej ataki trójką środkową stają się coraz bardziej groźne i natarczywe, zwłaszcza, że obaj skrzydłowi absorbują poważnie bocznych pomocników.

Wreszcie, po 57-iu minutach gry bezbramkowej pada pierwszy punkt. Przynosi go krótki voley Ciszewskiego, wciśnięty między gęstwę nóg obrony po podaniu z prawej strony.

Warszawianka nie traci jeszcze nadziei. Jest jednak widoczne z każdą minutą, że jej atutem jest coraz wyłączniej tylko ambicja — siły zawodzą coraz bardziej. To też gdy wspaniały 20-metrowy strzał Nawrota grzęźnie mimo pięknej robinzonady Domańskiego w siatce, staje się jasnem, że losy wyniku przesądzone są ostatecznie.

Dalsze trzy punkty zdobyte przez Ciszewskiego i Łańkę (2) padają z coraz to bliższych, coraz bardziej natrętnych i groźnych wizyt pod bramką Domańskiego. Ciekawy jest czwarty punkt, kiedy Łańko, mimo że sfaulowany przez Wróblewskiego, utrzymuje się przy piłce i wjeżdża z nią do bramki ku pewnemu zdziwieniu oczekującego na gwizdek Domańskiego.

Ostatnie minuty przynoszą sakramentalne przegrupowanie w drużynie biało - czarnych — Zwierz II idzie do napadu, co dodaje pokonanym ciągu na bramkę, ale nie wystarcza do przełamania tyłów Legji.

Wojskowi, poza wyraźnie słabszym od innych Cebulakiem, nie posiadali w swym zespole punktów słabych. Działanie wszystkich formacyj zazębiało się ze sobą dość ściśle, co uwydatniło się jednak dopiero w drugiej połowie, gdy przeciwnik stracił swój najpotężniejszy atut—szybkość.

Rajdek przy całej prowincjonalności swej gry i jakiemuś roztrzepaniu wniósł do walki moment walki i ciągu na bramkę, co przy grze Cicheckiego nie miało nigdy miejsca. Trójka środkowa pracowała wyjątkowo równo, stale i nieegoistycznie i na plon bramkowy w pełni zasłużyła.

Pomoc mało błyskotliwa spełniła swe zadanie jednak zadawalająco.

Martyna dobry miał zajęcia sporo, ale nietrudnego, poza kilku momentami krytycznemi, wyjaśnionemi przez... strzelców Warszawianki.

Zwyciężeni, wzmocnieni jeszcze Wielgusiakiem na środku pomocy powinni stanowić zespół zdolny do zdobywania punktów ligowych. Fizycznie drużyna przedstawia się naogół b. dobrze. Jej głównym minusem jest brak choćby jednego dobrego strzelca w napadzie.

Na plan pierwszy wybił się, jak zwykle, Zwierz II, który w dobrym zespole stanowiłby niewątpliwie jednego z czołowych graczy polskich, w Warszawiance niknie jednak w szarzyźnie swych kolegów. Niezły był również Hahn.

Na dobro sędziego Arczyńskiego z Krakowa musimy podkreślić, że nie odgwizdywał rąk nastrzelonych. Natomiast zbyt wiele używał on gwizdka przy nieistotnych faulach.

Garbarnia bije Ruch 4:2

Pierwszy mecz II-ej kolejki sukcesem krakowian

Obie drużyny w pełnych składach. Pierwszy kwadrans przynosi ostre ataki Ruchu.

Garbarnia przyjmuje narzucone tempo i przychodzi powoli do głosu. Wypad Batora tamuje w 32-ej min. Katzy, lecz w 5 min. później strzela Joksch z centry Batora, głową pierwszy punkt dla Garbarni.

Na minutę przed przerwą strzela Pazurek z odległości 40 m., bramkarz Ruchu zapóźno robinsonuje: 2:0.

Momentalna riposta Ruchu przynosi gościom róg. W powstałym potem tłoku Jesionka wtłacza piłkę do własnej bramki.

Po przerwie Dziwisz wyrównuje w 7-ej min. Na trybunach konsternacja, sytuacja Garbarni przedstawia się niepewnie, lecz już w trzy minuty później Smoczek śliczną bombą w róg zdobywa trzecią bramkę.

Serja kornerów dla Garbarni mija bez efektu. Potem Joksz w pewnej sytuacji podbramkowej niepotrzebnie poprawia piłkę ręką; tak samo nie uznaje sędzia bramki, strzelonej przez Pazurka, tym razem z powodu spalonego.

W 30-ej min. po wypadzie Smoczka pieczętuje Kusz klęskę swej drużyny, strzelając „nieuchronnie“ do własnej bramki.

Ruch załamuje się, gra zmienia się w trening Garbarni do jednej bramki. Dwa wypady Mazura likwiduje z trudem bramkarz, przepiękna główka Smoczka prześlizguje się nad poprzeczką — i koniec. Mecz stał na wysokim poziomie, zwłaszcza Garbarnia zaprezentowała się ze wszechmiar doskonale. Gra żywa, prowadzona cały czas ostro i ambitnie dawała dużo emocji. Takie bramki jak Jokscha (1-sza) i Smoczka (3-cia) rzadko ogląda się na naszych boiskach.

Pod koniec zawodów był kilkuminutowy okres wzajemnego „polowania na kości“, naogół jednak gra była utrzymana w ramach przepisów, przez nadzwyczaj skrupulatnego sędziego p. Mallowa.

Najlepszym graczem na boisku był Bator, szybki i zdecydowany, wytwarzał co chwila groźne sytuacje pod bramką Ruchu przez swoje wypady i centry. Na normalnym poziomie stali — poza świetnemi momentami przy zdobyciu bramek — Smoczek i Jaksch, Mazur i Pazurek słabi.

W pomocy doskonały Nagraba. Obrona Konkiewicz Jesionka była dla ataku Ruchu murem nie do przebycia. Jedynym słabym momentem była samobójcza bramka Jesionki.

Gregorczyk w bramce nie efektowny lecz solidny, zmuszony był do opuszczenia boiska na parę minut po zderzeniu z Peterkiem.

W Ruchu najlepiej zaprezentował się Katzy w obronie. Bramkarz grał lekkomyślnie i niepewnie. Przez zbyt wolną orjentację przepuścił niepotrzebnie dalekiego „szczura“ Pazurka. Kusz strzelił sobie bramkę, pozatem niczem się nie odznaczył. Pomoc gości ostra i ambitna lecz słaba taktycznie, miała najlepszego gracza w Gąsiorze. W ataku motorem był Sobota. Reszta, gorzej niż przeciętna.

Publiczności, mimo konkurencji ze strony międzynarodowych zawodów pływackich, zebrało się przeszło 3.000.

Nieudana wyprawa Warty

do państw bałtyckich

Ekspedycja Warty do Estonji spełzła na niczem. Kluby estońskie w ostatniej chwili odwołały oba mecze, gdyż w międzyczasie zakontraktowały spotkanie z Europą (Barcelona) i mecz lekkoatletyczny Japonia — Estonia. Wiadomość o tem nadeszła, gdy Warta była już w Rydze i naraziła R. F. K. na znaczne straty. Mimo to klub łotewski zapłacił Warcie umówioną sumę.

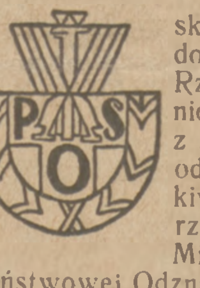
Drużyna Warty pozostała w Rydze do 20 b. m. poczem odjechała do Wilna, gdzie w środę rozegrała mecz z Makabi, bijąc ją 4:1.

Drużyna Warty grała nonszalancko, lekceważąc przeciwnika. Słabo grali Knioła, Przykucki i Nowicki. Najlepszy na boisku Scherfke II. Z Makabi wyróżnił się środkowy pomocnik i napastnik.

Warta przeważała naogół, a Makabi tylko okresami dochodziła do głosu. Bramki strzelili Scherfke II (2), Knioła i Smiglak; dla Makabi środkowy pomocnik. Atak Warty i Makabi zaprzepaścił parę pozycyj.

Order zasługi sportowej

Rozporządzenie Rady Ninistrów o Państwowej Odznace



„Monitor Polski“, jako urzędowy dziennik Rzplitej, przyniósł w numerze z 24 lipca r. b. oddawna oczekiwane rozporządzenie Rady Min. w sprawie Państwowej Odznaki Sportowej, dla osób które „wykazują dodatnie wyniki w zakresie sprawności fizycznej“.

Rozporządzenie powyższe obejmuje 9 artykułów, zakreślających ramy dla dalszych rozporządzeń powołanych władz. Naogół artykuły omawianego rozporządzenia nie dają większego materjału do dyskusji, ponieważ ograniczają się wyłącznie do postanowień formalnych.

Prawo otrzymania odznaki służy każdemu nieposzlakowanemu obywatelowi polskiemu, który ukończył 14 lat (kobiety 16 lat) i poddał się próbie fizycznej z wynikiem pomyślnym. Odznakę przyznają wojewodowie, jako przewodniczący wojew. komitetów wych. fiz.

Wzór rysunku odznaki zamieszczamy obok. Jest to ładny stylizowany orzeł, którego dolna część opiera się o tarczę z literami POS (Państw. Odznaka Sportowa), wykonanemi z czerwonej emalji. Orzeł będzie powleczony białą emalją, a kolor tarczy zależny będzie od klasy odznaki ((bronzowa, srebrna i złota).Zdobywcy odznaki nabywają ją na koszt własny i mają prawo nosić miniaturę (pół naturalnej wielkości) w lewej klapie surduta.

Prawo do odznaki traci się: 1) w wypadku utraty obywatelstwa polskiego, bądź też 2) w wypadku skazania przez sąd za sprawę karną.

Oto jest cała treść rozporządzenia, podpisanego przez p. premjera W. Sławka, kierownika M. S. Wojsk. gen. dyw. Daniela Konarzewskiego, ministra Spraw Wewn. dr. Składkowskiego i dyr. depart. Min. W. R. i O. P. p. Fr. Potockiego. Rozporządzenie nosi datę 27 czerwca 1930

Walor jego nie leży jednak w treści, ale w formie. Od kilku lat omawiana sprawa odznaki państwowej nie mogła ruszyć naprzód, ponieważ brakowało właśnie tego zezwolenia i rozporządzenia ramowego. Rada Ministrów zajęta szeregiem pilnych spraw państwowych nie miała czasu na uchwalenie rozporządzenia, bez którego wszelkie dalsze prace PUWF-u nie mogły wyjść poza stadjum przygotowawcze. Teraz najwyższa sankcja została udzielona i odznaka opatrzona powagą i autorytetem państwowym może być realizowana.

Obecnie PUWF ma ręce rozwiązane i powinien jaknajszybciej wypełnić ramy rozporządzenia postanowieniami wykonawczemi. Zresztą nietylko uwolniły się ręce Urzędu do pracy, ale cytowane rozporządzenie wprost nakazuje wydanie na tej podstawie dalszych postanowień.

Oto par. 5-ty rozporządzenia Rady Ministrów poleca Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewn. i Ministrem W. R i O. P. określenie organizacji okresowych prób sprawności fizycznej, zasady ustalania wyników tychże, trybu przyznawania odznak poszczególnych klas, czasu, sposobu odnawiania prawa do odznaki oraz wypadków, w których następuje czasowe zawieszenie prawa noszenia odznaki. A więc wypełnienie ram rozporządzenia należy obecnie faktycznie do PUWF-u, który jako organ tych trzech ministerstw w sprawach wychowania fizycznego posiada w swem ręku klucz do wszelkich dyspozycyj.

Ze względu na postęp prac przygotowawczych w PUWF-ie, oczekiwać należy rychłego wydania niezbędnych postanowień.

Włocławek. Lech (Rypin) — Makabi (Włocławek) 3:2 (1:2). Mecz towarzyski. Makabi w rezerwowym składzie, Lech zasilony 5-ma graczami T. K. S. (Toruń). Makabi nie wykorzystała kilku pozycyj bramkowych. Zawody prowadził dobrze p. Marciniak.

Turniej tennisowy w Truskawcu

Triumfy lwowianina Hebdy

Lwowski K. T. zorganizował w tym roku po raz I-szy zawody tennisowe w Truskawcu. Zgromadziły one nadspodziewanie silną konkurencję, bo oprócz wszystkich dosłownie lepszych lwowskich graczy przybyli także Jurczyński i Horain. Ten pierwszy poprzedzony famą zwycięstwa nad Tarnowskim, znajdował się jednak w słabej formie i już w ćwierćfinale przegrał z Pohorylesem 3:6, 6:1, 6:4.

Inne wyniki ćwierćfinałów były następujące: Kołcz I — Lantner 4:6, 6:4, 5:2, Hebda — dr. Stahl 6:1, 6:1, Horain — Altschüller 6:1, 6:2. W II rundzie Horain pobił dobrego wiedeńczyka Richtera 6:3, 6:3.

Półfinały: Kolcz — Pohoryles 2:6, 14:12, 6:1. Pohoryles miał 13 meczbali w drugim secie, miał jednak szalonego pecha. Hebda pobił Horaina 2:6, 6:4, 6:4 dzięki lepszym nerwom i pewniejszej grze w III secie. Gra stała na b. wysokim poziomie, z taktyczną przewagą Horaina. Po przerwie w II secie spowodowanej deszczem, Hebda zaczął grać lekko i ostrożnie, czem wybił przeciwnika z uderzenia.

W finale Hebda rozprawił się gładko z Kołczem 6:1, 6:2, 3:6, 6:2. Wydawało się, że jest to partja treningowa, gdyż Hebda nie wysilał się zupełnie.

W grze podwójnej w półfinałach Hebda, Kuchar pokonali bez trudu Pohorylesa, Altschüllera 6:0, 6:4, a Horain, Jurczyński po brzydkiej grze braci Kołczów 7:5, 6:4. Czterosetowy finał wygrała smeczująca para Hebda, Kuchar, z lobującymi Horainem, Jurczyńskim 6:1, 10:8, 3:6, 6:0. Krakowianie zaprzepaścili 2 setbolle w II-im secie.

Nieciekawe gry pań dały w finale łatwe zwycięstwo Orzechowskiej nad Weleszczukową 6:0, 6:3. Zwyciężczyni pocieszenia pań Turteltaubówna zapowiada się dobrze.

W finale mixta Orzechowska, Kuchar przegrali za przykładem Pohorylesa 7 meczboli i ponieśli po słabej obustronnie grze porażkę do Weleszczukowej, Hebdy 6:3, 7:9, 5:7.

Międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Katowic, urządza Pogoń w dniach 1 — 4 sierpnia. Tytułu mistrza Katowic bronić będzie zeszłoroczny zwycięzca Braener z Wrocławia. Przyrzekli również przybyć gracze budapeszteńscy M. A. C., przodującego na Węgrzech, oraz szereg czołowych rakiet czeskich. Oprócz gości zagranicznych wezmą udział w turnieju czołowe rakiety polskie oraz wszystkie śląskie.

Turniej Pogoni jest niejako próbą sił przed niedalekiemi mistrzostwami Polski i zapowiada się niezmiernie interesująco. Zgłoszenia graczy należy kierować pod adresem: Chojecki — Chorzów, Górny Śląsk — Państwowa Fabryka Zw. Azotowych.

Turniej tennisowy w Skolimowie odbędzie się w dn. 31 lipca i 3 sierpnia i obejmować będzie wszystkie konkurencje gry otwartej i z wyrównaniem. W grze podwójnej panów, w której miał brać udział Tłoczyński, ustanowiony został puhar Tow. Przyjaciół Skolimowa i Chylic.

Bracia Stolarow wezmą udział w turnieju ...nisowym w Koszycach, ... bardzo silną konku... ...dową.

Leduc wygrywa Tour de France

Kronika boisk zagranicznych

Zdawało się, że 17 etap Tour de France: Evian — Belfort (282 klm.) będzie dziecinną zabawką dla kolarzy, którzy mają za sobą 4.000 klm. szós, i 3.000 m. szczyty Alp i Pirenei. Jedna poważniejsza przeszkoda była na przełęczy Faucille (1200 mtr.). Fatalne warunki atmosferyczne, deszcze, nieprzestające padać ani na chwilę, sprawiły że etap ten wcale nie był „odpoczynkiem“ po trudach Alp i Pirenei. Faucille pierwszy osiągnął Pelissier i w tempie 70 klm. na godzinę, rzucił się do ucieczki. Tu właśnie w roku ubiegłym zyskał on przewagę 20 minut. Tym razem czołowa grupa zbyt jest zwarta, Pelissier zbyt niebezpieczny by go nie obserwowano. To też Charlot zdobył tylko minutę przewagi prędko nadrobioną. Pokryci od stóp do głów błotem, niepodobni do ludzi, nierozpoznawalni, wpadają kolarze na tor w Belfort. Mylny sygnał do finiszu pozwala Bonduelowi pokonać Pelissiera, Leduca i Magna, Guerrę, Schoa, Faura i Truebę. W klasyfikacji ogólnej nic się jeszcze nie zmieniło.

18-ty etap Belfort — Metz (232 klm.) był zupełnie monotonny. Strumienie deszczu, oślizgłe szosy asfaltowe, jedyne poważniejsze wzniesienie (Ballon d'Alsace — 1256 mtr.), nie usposabiały do walki. Po 8 g. 27 m. 43 s. przybyło do Metz 28 kolarzy. Na finiszu zwyciężył Ch. Pelissier (po raz szósty) przed Leduciem i Guerrą. W Nancy witało kolarzy na ulicach 100.000 ludzi.

Żółwie tempo poprzedniego etapu znów się zemściło. Z Metz do Charleville (159 klm.) ruszyli kolarze rozdzieleni: Asy o 10 minut przed „turystami“. Tempo odrazu bardzo silne. 23 kolarzy prowadzi Guerra przed Pelissierem, Leduciem. Po pokonaniu Ardenów, zawodnicy trochę odpoczywają, by przejść do rozgrywki na finiszu. Zwycięża znów Ch. Pelissier w 5:05:20 przed Bonduelem i Guerrą. Rozdygotane nerwy nie wytrzymały tym razem. Na zarzut Guerry, że Pelissier przeszkadzał mu na finiszu, rozpoczyna się bijatyka, z trudem poskromiona. W klasyfikacji ogólnej nic się nie zmienia, wycofał się tylko Niemiec Nebe. „Turyści“ wyszli na rozdzieleniu startu bardzo źle.

W niedzielę kolarze ukończyli wyścig w Paryżu. Zwyciężył Francuz Leduc.

Mistrzostwa bokserskie Europy przyniosły deficyt 12.000 pengo (około 18.000 złotych).

Primo Carnera został wyrzucony z Ameryki i wyjechał do Kanady. Niezbyt zaszczytny epilog karjery olbrzyma włoskiego.

Nowy rekord światowy na 800 mtr. ustanowił Crabbe, bijąc z czasem 10:15.4 rekord Tarisa o 4 sek. Wynik Crabbego jest dużo lepszy od rekordu Polski w sztafecie 4 x 200 mtr.

Tenniściści niemieccy z Czechosłowacji pokonali w Marienbadzie Węgrów w stosunku 3:2. W grze podwójnej Menzel, Klein wygrali z Kehrlingiem, Bano 1:6, 6:2, 6:4, 8:6.

Argentyna pokonała Stany Zjednoczone w meczu półfinałowym o mistrzostwo świata w stosunku 6:1. Do przerwy prowadziło U. S. A. 1:0. Drugi półfinał wygrał Urugwaj, bijąc Jugosławię 6:1 (3:1).

Szwecja pokonała Estonję w meczu międzypaństwowym w stosunku 5:1. Szwedzi panowali całkowicie nad sytuacją.

Piłkarze chińscy przybywają w listopadzie do Europy, gdzie rozegrają 6 spotkań międzypaństwowych i szereg meczów klubowych. Egzotyczni piłkarze wzbudzają wielkie zinteresowanie, zwłaszcza w kołach piłkarstwa amatorskiego Anglji. O sile drużyny chińskiej krążą bardzo pochlebne wiadomości.

Lekkoatleci japońscy przybyli już do Europy i przygotowują się do Igrzysk akademickich w Finlandji. Na zawodach w Helsingforsie odnieśli też oni cały szereg cennych sukcesów. Oda miał w skoku wdal 710, a wwyż 185, Kimura wwyż 194, Nishi na 400 mtr. 50,7 (za Huhta), Yoshioka na 100 mtr. 10,9 (za Cortsem).

W drugim dniu zawodów 200 mtr. wygrał Nakajima (22.1) przed Yosijoka (22.4). Nishida skoczył o tyczce 410 (!) przed Michjeki — 380 i Odą — 360. Oda wygrał trójskok 14,90.

Tabelka ligowa

	Gier	Pkt.	bramek
1. Cracovia	11	18:4	23:9
2. Legja	11	17:5	26:11
3. Warta	11	15:7	27:16
4. Wisła	11	14:8	25:19
5. Polonia	11	11:11	21:22
6. Ruch	12	11:13	21:22
7. Garbarnia	12	10:14	28:32
8. Pogoń	11	9:13	17:19
9. Ł. T. S. G.	11	9:13	16:22
10. Ł. K. S.	11	8:14	22:21
11. Czarni	11	7:15	10:20
12. Warszawian.	11	5:17	11:36

Akademicy polscy w Darmstadzie

930 zawodników. 15 lekkoatletów polskich. Dlaczego nie jedzie, Stolarow, Warmiński, Bocheński i Kot

1 sierpnia w Darmstadzie rozpoczynają się IV akademickie Igrzyska sportowe. Prowadzona z właściwą Niemcom energją i systematycznością propaganda, oraz popularność idei wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży akademickiej całego świata zrobiły swoje. Igrzyska darmstackie będą jedną z największych imprez sportowych świata w roku bieżącym, popularnością nie wiele będą ustępować Olimpjadzie.

930 przedstawicieli sportu akademickiego świata, reprezentantów 29 państw, walczyć będzie w ośmiu gałęziach sportu. Europę reprezentować będą: Belgja (41 zaw.), Danja, Niemcy (158 zaw.), Austrja (23 zaw.), Anglja (wraz z dominjami 110 zaw.), Estonja (4 zaw.), Finlandja (11 zaw.), Holandja, Francja (102 zaw.), Włochy (126 zaw.), Jugosławja (57 zaw.), Łotwa (11 zaw.), Luksemburg (24 zaw.), Norwegja (21 zaw.), Polska (15 zaw.), Rumunja (50 zaw.), Szwecja, Szwajcarja, Hiszpanja (27 zaw.), Czechosłowacja (38 zaw.), Węgry (64 zaw.). Z Azji przyjeżdża 15 Japończyków i Hindusi, z Afryki Egipcjanie i południowi Afrykanie, z Ameryki studenci Stanów Zjednoczonych i Kanadyjczycy, z Australji studenci nowozelandzcy. Wszystkie części świata stają więc do apelu.

Znaczenie Igrzysk zrozumiały też rządy zainteresowanych państw, idąc z wydatną pomocą swym ekspedycjom. Najsilniejsza drużyna — włoska — jest całkowicie finansowana przez rząd Mussoliniego, uwa żający, nie bez słuszności, że sukcesy sportu akademickiego roznoszą się najgłośniejszem echem po świecie. Uchwała parlamentu francuskiego subsydjowała ekspedycję akademików francuskich sumą zgórą 100.000 złotych, Japonja na własny koszt wysłała 15 lekkoatletów i pozwoliła im nadto na pobyt paromiesięczny w Europie. Potężne drużyny wysyłają jeszcze Węgry, Rumunja, Jugosławja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Luksemburg (!), Belgja, opierając się przedewszystkiem na subsydjach rządowych.

Skromnie bardzo wygląda natomiast reprezentacja Polski, choć nam, jako gospodarzom pierwszych Igrzysk (w r. 1924 w Warszawie), wypadało właśnie wystąpić okazale. Brak nam jednak środków potemu, brak subsydjów, któremi tak hojnie szafują inne państwa, to też musimy się ograniczyć.

Skład reprezentacji, zawarty w ramach najdalej idących oszczędności, budzi jednak również poważne zastrzeżenia. Oto wysyłamy jedynie lekkoatletów. Nie możemy wysłać piłkarzy, rugbystów i szermierzy, bo nie mamy odpowiednich reprezentantów. Wioślarze, niestety, w tym samym terminie walczyć będą o tytuły mistrzów w Bydgoszczy.

Dlaczego jednak nie jadą pływacy Bocheński i Kot, tennisiści M. Stolarow i Warmiński. Wprowadzenie tych czterech zawodników do reprezentacji akademickiej kosztem czterech drugorzędnych lekkoatletów, którzy jadą do Darmstadtu, bez najmniejszych szans powodzenia, wzmocniłoby znacznie wartość naszej reprezentacji. Obsyłanie jednej gałęzi sportu wygląda natomiast wprost na kompromitację. W Darmstadzie będziemy w każdym razie jedynem państwem, które pozwoli sobie na taką niechwalebną jednostronność.

W obchodzącej więc nas jedynie lekkiej atletyce konkurencja będzie bardzo silna. 224 zawodników z 24 państw staje na starcie. Na czoło wysuwa się znakomita piętnastka Japonji ze skoczkiem wwyż Kimurą (196), mistrzem olimpijskim Odą (trójskok, wwyż 190, wdal 750), Nishidą (tyczka 415), sprinterem Yoshioka (100 mtr. 10,8, 200 mtr. 21,13), oszczepnikiem Sumioschi (65 mtr.) i szeregiem innych pierwszorzędnych, najlepszych w Japonji zawodników.

Niemcy wystawiają sprinterów Eldrachera i Körniga, oszczepnika Weimanna (65 mtr.), skoczka wdal Meiera (730), Danza (400 mtr. 49 sek.), Betza (skok wwyż 185), wielobojowców Ladeviga i słynnego Weissa, średniodystansowca Mullera. Gwiazdami Węgier będą Balogh (skok wdal 745), Raggambi (100 mtr. 10.7), 200 mtr. (21.8); miotacz Darany (kula 15,23, dysk 45), tyczkarz Zsuffka (370). Z Finlandji przybędą Sjostedt (110 mtr. płotki 15,1), oszczepnik i skoczek Reinikka (66 mtr. i 185) Viiri (dysk 44,50, kula 14.50) i paru średnio i długodystansowców, o wypróbowanej wartości. Anglja i dominje wysyłają studentów Oxfordu i Cambridge, takich jak Revaus (skok wdal 720), Bradbrooke (wwyż 190), Cornes (pogromca Petkiewicza na (1 milę). Ameryka oprze się na studentach Princeton i Cornell, którzy osiągnęli ostatnio zwycięstwo nad Cambridge i Oxfordem. Czechosłowacja opiera się na doskonałych sprinterach Englu i Knenickym, Vanoucku (dysk, 44 mtr) Chmeliku, Włochy mają Tomassiego (skok wdal 741) i Mignaniego (dysk. 43 mtr.). Francja i Belgja ma reprezentację słabszą. Nazwisk Szwedów, Szwajcarów, Norwegów jeszcze nie znamy.

Reprezentacja Polski będzie więc miała zadanie bardzo ciężkie, cięższe niż kiedykolwiek dotąd, na sukcesy liczyć może Petkiewicz, Kostrzewski o ile będzie w formie, Nowosielski, Nowak, Piechocki, Trojanowscy, Maszewski Meyro. Wysłanie tych zawodników wystarczyłoby w zupełności, zamiast reszty lepiej było posłać pływaków i tennisistów.

W pływaniu ujrzymy na starcie wśród 140 zawodników, z 16 państw takie gwiazdy: dr. Barany, bracia Wannie, Bitskey, Steiner, Medricky, Lundahl. W szermierce (75 zaw. z 16 państw) startuje mistrzyni olimpijska, Helen Mayer, pozatem Włosi i Węgrzy są faworytami. Do wioślarstwa wysyła 10 państw 110 przedstawicieli. Na czoło wybijają się Oxford-Cambridge, Niemcy i Italja. W piłce nożnej złoty medal mają napewno Włosi, którzy wystawiają 6 graczy reprezentacyjnych (Constantini, Bernardini, Alemandi, Sallustro, Martin, Barzan, Pitto).

W tennisie spodziewany jest udział Prenna i Kuhlmamana, Belgów, Bormana i Lacroix, znakomitych reprezentacyjnych graczy włoskich Stefaniego, del Bono, Gasliniego 17 państw wysyła 60 graczy.

Otwarcie Igrzysk nastąpi 1-go sierpnia zawodami szermierczemi, (do 7 sierpnia), tennisowemi (do 3), piłkarskiemi (do 10), rugby (do 10 w Heidelbergu) i wioślarskiemi (do 3). Pływanie trwa od 4 do 7 sierpnia, lekka atletyka od 7 do 10.

Jak sobie mały Jaś wyobraża

sprawozdanie sportowe



...„Anglicy tak zamknęli Petkiewicza, że nasz biegacz nic nie mógł zrobić".

Igrzyska Północy w Sztokholmie

Igrzyska północy, t. zw. „Nordisk Spelen" w Sztokholmie, przyniosły w większości wypadków wyniki pierwszorzędne. 100 i 200 mtr. wygrał Körnig w 10.4 i 21.7. Bowen miał 10.6; 800 mtr. Kraft 1.55, 2) Reutersward (Stw.) 1:55.6, 4) Bullwinkle (Ameryka); 1500 mtr. Larsen (Danja) 3:59.6, 5 klm. Lindgren 15:17.6, 2) Möller (Stw.) 15:19.12, maraton Johnson (Szw.) 2:42.31, 2) Koski (Fin.) 2:44.20, Johnson wrócił niedawno z Ameryki i nikt się z nim nie liczył. Sztafeta 4 x 100 mtr. Niemcy 41.8, 4 x 200 Niemcy 1:28.6, 110 mtr. płotki Anderson (U. S. A.) 14.7, Wennström 15.3, Petterson i Faceli wycofałi się, oszczep Granli 61.80, 2) Hofman 61.70, Szepes z 55.64 (!) był czwarty. Irlandczyk O'Callaghan, mistrz olimpijski w rzucie młotem, wygrał młot 52,22 i skok wwyż (!) 185, w kuli miał Daranyi 14.99.

Trzeci i ostatni dzień igrzysk przyniósł parę sensacyj. Niepokonany w roku ubiegłym na 400 mtr. przez płotki Facelli, znalazł pogromcę w osobie Pettersona, którego Włoch bił przedtem parokrotnie. Pettersen miał 53,4, Facelli 53.6, Järvinen przekroczył w oszczepie 70 mtr. rzutem 70.02, bijąc rekord fiński. Szepes zrehabilitował się i zajął drugie miejsce (61,58). W dysku zwyciężył Kenttä (Fin.) 45.80 przed Daranym 44.97, Janausch (Austrja) miał 43.87. W skoku o tyczce Warne (Ameryka) skoczył 420, a rekord światowy 432 tylko o włos nie stał się jego własnością. Na 400 mtr. Amerykanin Bowen wykazał swą wysoką klasę, bijąc w czasie 48,2 Büchnera (49), Hammergrena 48,6 i zbyt renomowanego Austrjaka Rinnera (49.8). Na 10 klm. Lindgren pokonał niespodziewanie (choć po raz drugi w tym roku Loukolę; czas Szweda 31:46; Finna — 31:46.4. Na 1000 mtr. Kraft pokonał Yankesa Bullwinkla w czasie 2:31. Trójkok wygrał Holender Peters 14.56.

Rekord światowy w sztafecie 4x100 mtr. pań ustanowiła drużyna München 1860, osiągając znakomity czas 48,8 sek. (skład drużyny: Keller, Holzer, Knarrer, Gelius). W skoku wdal Gladitch miała 546, Kellner 630, na 100 mtr. Lorenz 12.4, w kuli Fleischer 12.12.

Lekkoatletki francuskie pobiły belgijskie w stosunku 65:45 pkt. Wyniki były naogół słabe. 100 mtr. Radideau (F.) 13.2; 200 mtr. Seghers (B.), 28.2; 800 mtr. Guyot (F.) 2.35; 800 płotki Landre 14,2; wwyż Verdier 145; wdal Warnier 536; dysk i kula Vellu 10.34 i 31.38; 4 x 200 Francja 1.54.

Sensacje sportowe Europy

Sensacyjny pojedynek Nurmi—Virtanen na 2 mile ang., który miał przynieść nowy rekord światowy, zawiódł. Okazało się, że gwiazda Nurmiego powoli zachodzi na dystansach krótszych. Osiągnął on tylko 9:07.8, bijąc jednak Virtanena o 20 mtr. Petkiewicz i Wide pozostają więc nadal jedynymi biegaczami, którzy pokonali wielkiego Finna na dystansie 3 klm.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Auvergne 10,6 i 22,2; 400 mtr. Feger 49 sek.; 800 mtr. — Keller 1:56,2 2) Martin 1:56.4; 1500 mtr. Ladoumegue 4:00,8, 2) Leduc; 3000 mtr. z przeszkodami i 5000 mtr. Cuignet 9:34 i 15:14,4; 110 mtr. płotki Sempe 15.8, 400 mtr. Adelheim 54.6, wdal Heim 706, wwyż Bruneau 185, tyczka Ramadier 382, kula i dysk Noel 14.11 i 45.98. 2) Winter 45.72. Oszczep Degland 55.61. Sztafeta 4x100 mtr. 43,4; 4x400 3:22.4.

Znani w Polsce stayerzy Carpus i Gilgen startowali w Budapeszcie z asem węgierskim Szekeresem. Zwyciężył Carpus przed Gilgenem i Szekeresem. Carpus wygrał w jednem biegu (50 klm.), Gilgen w drugim — 25 klm.

3.000 dolarów poświęcił Tilden, by bronić honoru Ameryki w walkach o puhar Davisa. Tyle bowiem wynosić miały jego honorarja dziennikarskie, z których dobrowolnie zrezygnował.

Nową gwiazdą pływacką jest Hawajczyk Kalili, który na mistrzostwach Ameryki pokonał na 400 mtr. w czasie 4:56.4 Zorillę Clappa i Crabbego. W sztafecie 4 x 220 y. New York A. C. w składzie Zorilla, Ruddy, Fischer i Kojac pobiła rekord światowy, osiągając czas 9.27 (średnio 2:22).

Francja pokonała Anglję w meczu waterpolo w stosunku 5:1, Taris przepłynął 200 mtr. w 2:18.6, Godard poprawiła znów rekord Francji na 100 mtr., osiągając 1:12, czas świetny.

Hungaria na swem tournee meksykańskiem osiąga szereg wysokocyfrowych sukcesów. Po ukończeniu występów drużyna węgierska wyjeżdża na Kubę.

5 godzin walczyły Hask i Slavia (Osiek) w mistrzostwie Jugosławji i rozstrzygnięcie nie padło. Trzy mecze dały kolejno wyniki 3:3, 2:2 i 1:1. W rezultacie o zwycięstwie zadecydował los, który okazał się nieprzychylny dla H. A. S. K-u.

Piłkarska drużyna zawodowa ma powstać w Rumunji na życzenie króla Karola. W szeregach jej grać będzie szereg świetnych graczy z drużyn węgierskich, a więc Auer i Strock (Ujpesti), Tanczer i Berkessy (Ferencvaros), Baratky (Hungaria), Semler i Teszler (Bocskay).

Kronika piłkarska

Rajdek, dawny lewoskrzydłowy Legji, po krótkim pobycie w Przemyślu, powrócił do Warszawy i podpisał zgłoszenie do Legji. Wskutek kontuzji Cicheckiego, Rajdek grać będzie prawdopodobnie znów na lewem skrzydle.

Czarni wnieśli protest odnośnie meczu z Wartą 0:3, motywując go tem, że boczne linje nie były przed pauzą wyraźnie oznaczone. Protest ten nie posiada żadnych szans, gdyż według raportu sędziego, nie miało to żadnego wpływu na grę.

Ruch zgłosił do Ligi protest przeciwko sędziemu p. Guliczowi, który na zawodach Wisła — Ruch usunął z boiska Peterka za nieodpowiednie wyrażenie się. Gracze Ruchu utrzymują, że odezwanie to skierowane było do nich, a nie do sędziego. W sprawie tej przeprowadzono odpowiednie badania; zajmie się nią W. G. i D. Ligi na jednem z najbliższych zebrań.

Nowy telefon Ligi P. Z. P. N. ma numer 186-98.

W kołach, zbliżonych do P. Z. P. N. mówi się ostatnio o konieczności przeprowadzenia reform w dotychczasowym systemie rozgrywek i w związku z tem o konieczności ograniczenia ilości klubów ligowych do ośmiu.

Ruch, jako jedyny klub śląski, będący członkiem Ligi P. Z. P. N., narażony jest na ciągłe przykrości i bojkot ze strony wielu klubów śląskich, a zwłaszcza członków t. zw. „Ligi śląskiej". Ostatnio doszło do tego, że kluby te urządzają stale w tym samym czasie, gdy gra Ruch zawody ligowe, mecze między swemi drużynami w rodzaju Naprzód — I. F. C., lub też zajmują wszystkie boiska na fikcyjne nieraz mecze swych rezerw, by w ten sposób narażać i tak bardzo biedny finansowo Ruch na poważne straty przy wynajmowaniu boisk.

Program 10-lecia Śl. Z. O. P. N. przedstawia się następująco: 14.VIII godz. 16-ta: zawody Brno—Królewska Huta. 15.VIII godz. 9-ta: zbiórka klubów i towarzystw sportowych na Placu Wojewódzkim; godz. 10-ta: msza św. w Katedrze; godz. 11-ta: pochód przez ulice Katowic, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca przy Placu Wolności i dekoracja odznaczeniami zasłużonych graczy na sali powstańców; godz. 14-ta: zawody Bielsko—Rybnik: godz. 16-ta: zawody Brno—Katowice: godz. 20-ta: raut na Sali Powstańców, dekoracja odznaczeniami i dyplomami działaczy klubowych, działaczy sportowych, oraz klubów i towarzystw.

Białystok. Ż. K. S. — 76 p. p. (Grodno) 5:0. Zwycięstwo Ż. K. S. zasłużone. Sędzia p. Janecki. 76 p. p. grał brutalnie. Makabi — 42 p. p. 5:2. Gra przeciętna, bezmyślna. Ulewa.

Bieg kolarski Białystok — Zambrów — Białystok (126 klm.) wygrał Łowicki (A. Z. S. Warszawa) 6:26.04, 2) Tyklicki (Ognisko), 3) Sparta (P. K. S.). Pogoda fatalna.

Radom. Makabi — Proch 4:2. Mistrzostwo klasy A. Gra żywa, zajmująca, fair. Makabi zwyciężyła zasłużenie. Sędzia p. Bałdys. R. K. S. — Proch 5:1. Mistrz. kl. A. Mistrz okręgu miał przewagę. R. K. S. — Makabi 3:0. Gra ostra, niezbyt ładna, zwyciężyła drużyna twardsza.

Barchochba — Czarni 4:0. Mistrz. kl. A. Barkochba poprawia się z meczu na mecz i wygrała gładko. Czarni z rezerwami. Sędzia p. Kłosiński.

Włocławek. Gwiazda warszawska pokonała dwukrotnie Makabi 3:1 i 3:0. Warszawianie wystąpili w najlepszym składzie. W pierwszym dniu Gwiazda przeważała w pierwszej połowie (2:0). Po przerwie gra była wyrównana. Bramki zdobyli: Lerner, Górka i Filensztein. W drugim dniu walka była zacięta. Makabi zawiodła, poza bramkarzem i środkiem pomocy. W Gwieździe najlepsi bracia Lerner, Filar i Feinbaum. Publiczności 1000 osób.

Kutno. Z okazji poświęcenia stadjonu Sokoła odbyły się zawody. Wyniki: trójbój panów Zgórzyński, trójbój pań Zientarska, 3 klm. Sokół (Włocławek), dysk Kołak 29.30, 4 x 100 Sokół (Kutno) 50 s., olimpijska — Włocławek, Płock 3.26.

Baranowicze. Lauda (Wilno) — 78 p. p. 1:0. Gra nieciekawa z powodu deszczu. U gości wyróżnił się atak. Sędzia p. Wolman dobry.

Skarżysko. Mecz tennisowy Proch (Zagożdżon) — Ognisko 6:2. Nowy sukces sekcji tennisowej Prochu, dla której punkty zdobyli: Śledziówna, Danczakówna, Radajewska, Kardaszewicz, Sepa, Bojanowska i Bojanowski.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Zagożdżonie mecz tennisowy Proch — reprezentacja Lublina.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Cz. Ak., Częstochowa. Redaktor jest chwilowo nieobecny w Warszawie. Klisz udzielić nie możemy, mimo najlepszych chęci, a to ze względów techniki i organizacji naszej pracy. Powodzenia!

P. Oldze Mik., Gdynia. „Laur olimpijski" kosztuje 1,50. Nabyć lub zamówić można w każdej księgarni.

P Ig. Kruk., Leszno. Nie skorzystamy z powodu braku miejsca. Listów otrzymujemy tak wiele, że zwłokę tygodniową musi nam pan wybaczyć.

P. M. Ejl., Łódź. Żaden występ zawodników polskich zagranicą nie uchodzi naszej uwadze. Piszemy i o Ranie i o Walasiewiczównie i o wyprawie Warty i o tennisistach, — trudno zrozumieć, o co panu chodzi.

P. Z. M. Zakopane. Dzięki za miłą kartkę z 5-ciu Stawów. Rękopisów nie zamówionych nie przechowujemy i nie zwracamy.

P. L. J. Chrzanów. 1) Sprawy te regulują specjalne postanowienia okręgu, w P. Z. P. N-ie do dziś nieznane. Prawdopodobnie spadek do 2 klasy. 2) O ile przeciwko udziałowi obcego gracza klub przeciwny lub ex-presidio związku założono protest i znajdą się na to dowody, mecz zostanie zweryfikowany jako walkover 3:0 dla Fabloka. 3) Rezerwy klubów ligowych nie zdobywają faktycznie mistrzostwa klasy A, ani też nie mogą spaść do klasy B, 4) korespondenta już mamy.

P. Ed. Gold., Monasterzyska. Potwierdzenie otrzymaliśmy i przekazaliśmy administracji.

P. Rob., Nadwórna. Listownych odpowiedzi nie udzielamy. Żądane adresy: „Navicula", Warszawa, Grochowska 119. „Komispol", Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16. Władysław Urbaniak, Poznań, Droga Dębińska 10 i „Mewa„ Miłosław, Wielkopolska.

P. M. Buk., Żyrardów. Obszerną wzmiankę umieściliśmy w numerze poprzednim (60).

Nasz notatnik

Wyjazd Walasiewiczówny z Nowego Jorku został odroczony z powodu trudności urlopowych. Świetna lekkoatletka opuści Amerykę dopiero 28 bm.

Luckhaus rzuca na treningach stale oszczepem ponad 55 mtr.

Kozłowski zgłosił 27 b. m. próbę pobicia rekordu w rzucie dyskiem.

Wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy odbędą się w sobotę i niedzielę (2 i 3 sierpnia) na wspaniałym torze regatowym w Brdy ujściu. Program regat przewiduje 16 biegów, w tem 7 o mistrzostwo Polski. Udział wezmą wioślarze z całej Polski, a wobec wyrównania klasy, walka zapowiada się bardzo interesująco. Regaty te będą pozatem próbą generalną przed mistrzostwami Europy (16 i 17 sierpnia w Belgji).

Długodystansowe mistrzostwa pływackie Polski odbędą się w Gdyni dn. 3 sierpnia. Trasa będzie wynosić 3—5 klm. (6 do 10 nawrotów 500 mtr.). W tym samym czasie będzie zakończony wielki wyścig pływacki Hel—Gdynia oraz rozegrany międzynarodowy konkurs skoków.

Kolarski tor Legji zostanie wypróbowany prawdopodobnie we wtorek 29 b. m. ponieważ w tym czasie zostaną już ukończone prace związane z wygładzaniem i oszlifowaniem betonowej nawierzchni.

Osobliwością nowego toru jest jego elipsoidalny kształt, dzięki któremu prosta sprowadzona jest do 30 — 40 mtr. długości. Natomiast obie boczne linje wygięte, spięte są na wirażach pod dość ostrym kątem. Konstrukcja ta została zastosowana poraz trzeci w budowie torów, a w Eberfeldzie (jeden z najszybszych torów niemieckich) i w Chicago zdała świetnie egzamin. Konstruktorem toru jest specjalista niemiecki p. Heller.

Warszawianka uzyskała ostatecznie teren pod budowę boiska przy ul. Wawelskiej, od al. Wielkopolskiej poza Uniwersytecką. Teren ten posiada świetne położenie, gdyż w okolicy tej, zamieszkałej głównie przez inteligencję, niema żadnego placu sportowego. Prace dokoła oparkanienia boiska i niwelacji już się rozpoczęły. Na gruntach Warszawianki ma również budować swe place Warszawski Lawn-Tennis Klub, któremu kończy się dzierżawa w Parku Sobieskiego.

Protest Pogoni w sprawie meczu z Ł. T. S. G. dotychczas do Ligi nie wpłynął.

Grudziądz. Olympia — Gryf (Toruń) 6:0 (5:0). Mistrz. kl. A. Goście lekceważąc mecz, przyjechali z 4-ma rezerwowymi. Bramki zdobyli: Michalak (3), Jarzyński (2) i Jaśniak.

Bydgoszcz. Polonia — T. K. S. (Toruń) 2:1. Bydgoszczanie zwyciężyli zasłużenie. Bramki dla Polonii strzelił Hanusiak (2), dla T. K. S-u Dubowski. U miejscowych wyróżnił się Joachimowski, u gości Gumowski. Sędzia p. Czychaczewski z Grudziądza.

Na bieżni żużlowej stadjonu miejskiego odbyły się wyścigi motocyklistów „dirt track". Po biegach eliminacyjnych w finale o mistrzostwo toru 20 okrążeń (8 klm.) zwyciężył Buda (B. K. M.) 9:38.6 sek., 2) Stańczyk (B. K. M.) 10:25.8 sek., 3) Sikorski (B. K. M.) 10:45.88 sek. Zawodom przyglądały się niewidziane tłumy publiczności. Organizatorzy nie wykazali pomysłowości i dobrej woli w informowaniu prasy o rezultatach zawodów.

Brodnica. Harcerski K. S. — Sparta (Nowe Miasto) 7:1. Sparta grała brutalnie. Ze zwycięzców świetny był obrońca Stefański, reszta niezła, zwłaszcza Kozłowski, Biliński i Sobociński.

Bielsk. Sturm — Koszarawa 2:1. Koszarawa grała dobrze. Bramki dla zwycięzców strzelił Lesicki, dla pokonanych Stępień II. Sędziował dobrze p. Posner. R. K. S. Czechowice—Biała Lipnik 1:1. Gracze Białej zostali po zawodach pobici. Sędzia p.Szkott nie uznał prawidłowej bramki dla Białej. Soła (Oświęcim) — Grażyna (Dziedzice) 3:1. Soła uratowała się od spadku. Sędziował dobrze p. Einholz. B.B.S.V. — Grażyna 6:1. Zawody towarzyskie. Sturm zdobył ostatecznie mistrzostwo klasy A i rozegra spotkanie finałowe z mistrzem Śląska.

Dubno. WKS — WKS (Kowel) 2:2. Zawody towarzyskie z powodu niestawienia się sędziego. Miażdżąca przewaga gospodarzy. Kowlanie zawdzięczają nierozstrzygnięta świetnej grze bramkarza Chmielarskiego. W. K. S (Łuck) — Hakoah 3:0.

Równe. WKS (Dubno) — Hasmonea 4:1. Mistrz. kl. A. Bramki zdobyli: Kokorów (3) i Achtelik.

Polacy biją Niemców czeskich

Zwycięstwo naszych tennisistów w Marienbadzie 6:1

Marjanske Łazne 24 lipca.

Tennisiści polscy, biorący udział w turnieju na Semmeringu, rozjechali się po turnieju w dwie strony: Volkmerówna oraz Marszewski na turniej w niedalekiem Reichenau; Jędrzejowska, Tłoczyński i Warmiński do Marjanskich Łazni, gdzie dn. 22 — 24 lipca rozegrali spotkanie międzyzwiązkowe: Polski Związek Lawn - Tennisowy — Związek Niemiecki w Czechosłowacji.

Niestety, Niemcy czescy równocześnie rozgrywali spotkanie z reprezentacją Węgier i musieli wobec tego wystawić drużynę słabszą, składającą się z Kleina, dr. Nadlera i panny Ertl.

Dobrym graczem — równym naszym reprezentantom — był jedynie Klein.

Już pierwszy dzień przyniósł prowadzenie Polakom w stosunku 2:0; Tłoczyński wygrał 6:3, 6:3, 6:4 z Nadlerem, Warmiński z Kleinem 3:6, 8:6, 8:6, 6:8, 6:4.

Pierwsza gra nie była zbyt ciekawa: Tłoczyński czuł się źle i grał słabo — nie wychodził mu ani servis, ani drivy, ponieważ jednak przeciwnik jego był graczem zupełnie słabym—gra Polaka wystarczyła w zupełności na zdobycie pierwszego punktu.

Drugi nasz przeciwnik, Klein, jest graczem znacznie lepszym —w roku zeszłym wygrał z nim w Smokovcu Jerzy Stolarow — po ciężkiej, niedokończonej z powodu wycofania się Kleina, walce. Gra on lewą ręką—jest bardzo dobry przy siatce, dlatego też jest stałym partnerem Menzla w doublu.

Warmiński zaczął grać słabo, pierwszego seta przegrywa też prędko 3:6. Klein ostro atakuje i wygrywa dalsze 5 gier. Zanosi się na łatwe zwycięstwo Czecha. Z tą jednak chwilą Warmiński znacznie się poprawia, zaczyna grać bardzo pewnie, plasować dobremi czopami, przy siatce mija Kleina lobami— wyrównuje na 5:5 — i wygrywa seta 8:6. W trzecim prowadzi Polak 3:1,, potem 5:3 i wygrywa go znowu 8:6.

Po przerwie obaj przeciwnicy są bardzo zmęczeni — czwartego seta wygrywa, dzięki załamaniu się Warmińskiego Klein 8:6, w piątym jednak Warmiński zdobywa się na wysiłek i kończy mecz 6:4. Klein zresztą był już zupełnie wyczerpany cofaniem się do dobrych lobów Warmińskiego.

Po południu na tych samych kortach gospodarze rozegrali swe pierwsze dwa spotkania z Węgrami. Kehrling wygrał po nienadzwyczajnej grze z Soyką 7:5, 6:3, 3:6, 6:2 — wyrównał stan punktów na 1:1 Menzel, bijąc dobrze broniącego się Bano 6:1, 4:6, 6:1, 6:3.

Drugiego dnia rozegrano 2 spotkania w grze podwójnej panów oraz mieszanej.

Double to jedyny punkt wygrany przez Związek Niemiecki. Jego reprezentanci Klein, dr. Haller przedstawiają poważnego przeciwnika, temniemniej para polska winna była i tę grę wygrać. Zadecydowały tu dwa pierwsze sety przegrane, które było potem trudno odrobić.

Polacy zaczęli dobrze — i pierwszego seta prowadzili 5:3. Jednak przy stanie 5:4 przegrywają serwis Tłoczyńskiego — i następnie wskutek pewnej konsternacji i seta 6:8. Drugi set zapowiada się jeszcze gorzej — przy 0:5 Polacy zaczynają grać lepiej i wyciągają na 3:5 — w dziewiątej grze wygrywa jednak Klein swój serwis po kilku djusach.

Stan setów 0:2 wyrównują Tłoczyński i Warmiński na 2:2, wygrywając trzeciego i czwartego seta. W piątym jednak słabną i mimo prowadzenia 5:4 przegrywają 5:7.

Z Polaków tym razem spisywał się lepiej Warmiński, Tłoczyński miał bardzo dobre momenty, zawinił jednak pierwszego seta przez za krótkie loby — kończone smeczem przez Niemców, pozatem zepsuł dużo smeczy (coprawda większość pod słońce) oraz słabo serwował, co kosztowało dużo gier serwowanych przez niego.

Stosunek punktów 2:1 podwyższają w chwilę potem na 3:1 Jędrzejowska i Warmiński wygraną mixed'a z Klein, Ertl 2:6, 6:2, 6:4. Pierwszego seta grała bardzo słabo Jędrzejowska, potem jednak obie pary demonstrują bardzo dobrą grę — Ertl drivuje wspaniale, forhandem, Jędrzejowska odbija najtrudniejsze piłki — obaj partnerzy grają świetnie przy siatce. Decydującego seta wygrywa para polska zasłużenie 6:4 — choć po ciężkiej walce.

Trzeci dzień rozpoczęła wygrana Warmińskiego z Nadlerem 6:4, 6:4, 6:2, zapewniająca czwarty, wystarczający do zwycięstwa punkt. Tłoczyński pokonał Kleina 5:7, 7:5, 6:2, 6:4 po bardzo dobrej i pewnej grze. Pierwszego seta prowadził on 3:5 — drugiego wygrał po zaciętej walce, dwa następne wygrywa już łatwiej. W grze tej Tłoczyński pokazał wspaniałe drivy z for i backhandu, oraz zupełnie dobrą grę przy siatce.

Ostatni punkt zdobyła Jędrzejowska, bijąc Ertl 6:2, 6:1. Czeszka ma doskonały forhand, słabszy backhand, lepiej gra w grze podwójnej niż w singlu. Jędrzejowska górowała zwłaszcza pewnością.



NAJLEPSZY AUTOMOBILISTA NIEMIEC
Rudolf Caracciola na swym Mercedesie zdobywa wielką nagrodę Dublina.

Na serpentynach Tatr

Wyścig samochodowy koło Morskiego Oka

Jeśli projekt urządzenia wyścigu po ulicach miasta (we Lwowie) dojdzie do skutku — mielibyśmy najefektowniejsze, najbardziej emocjonujące dla publiczności zawody. Ale mimo to wyścig tatrzański (24 sierpnia) pozostanie najpiękniejszym wyścigiem krajowym.

Cudowna panorama gór,, malowniczość szlaku z Zakopanego do Morskiego Oka, możliwość oglądania dosyć dużego odcinka zawodów, serpentyny, piętrzące się ku górze pozwalają śledzić bieg każdego wozu przez 40 — 60 sekund. Na żadnym z wyścigów nie ma się tak obszernego pola widzenia (trybuny znajdują się na wyniosłym, stromym stoku, ogołoconym częściowo z drzew). To wszystko przemawia za Wyścigiem tatrzańskim, jako najbardziej widowiskowo - teatralną imprezą.

Trasa obejmuje 7½ klm. szosy Zakopane — Morskie Oko. Start znajduje się na 20 km. od Zakopanego przy moście nad potokiem Białką. Zaraz po starcie następują dwa skręty w kształcie litery S, poczem mamy najdłuższą „prostą" i „poziomą" wyścigu (ok. 900 m.). Droga zaczyna się wznosić kręto. Długi skręt mostu nad wodospadami Mickiewicza zmusza zawodników do zwolnienia tempa. Wyjście z wirażu — niełatwe: niepozorny a trudny zakręt w prawo i w lewo. Ostatnia przed słynnemi serpentynami część trasy stanowi t. zw. fałszywa prosta, posiadająca zakryte (skałami, lasem) skręty, które „peszą" nowicjuszów. W istocie są to nieznaczne załamania, pozwalające na stosunkowo dosyć znaczną szybkość. Z lasu wypadają wozy na pochyłą polanę, wznoszącą się stosunkowo ku górze (po prawej ręce). Droga wznosi się tu kilkunastu ostremi serpentynami, poczem — prosta — finisz. Ta część wyścigu posiada największe wzniesienia.

W roku bieżącym Wyścig Tatrzański został zaliczony do mistrzostw górskich Europy. Organizator zawodów, Krakowski Klub Atumobilowy spodziewa się słusznie zgłoszeń poważnych konkurentów zagranicznych. Zwłaszcza należałoby postarać się o sprowadzenie sąsiadów z Austrji (v. Stuck), Niemiec (R. Caracciola), a może nawet Włochów (Nuvolari) i oczywiście pogranicznych Czechów. Czy zapowiadany „as" francuskiego automobilizmu, Chiron, przyjedzie — to jest problemat, ponieważ tegoż samego dnia (niestety!) odbywa się we Francji (na Mont-Ventoux) wyścig górski, zaliczony w tym roku również do... mistrzostw górskich Europy.

Krajowa konkurencja zapowiada się ciekawiej i liczniej, niż dotychczas: Liefeldt, Ripper, Potocki M. (trzej pretendenci do tytułu mistrza Polski), Mycielski, Potocki A., Januszkowski, Widawski, Żochowski, Koziański — to kilka nazwisk (bynajmniej nie wszystkie!), świadczących, że nasi czołowi kierowcy zademonstrują nam swój kunszt na niełatwej ale niezwykle ciekawej trasie tatrzańskiej.

Turyn - Bruksela 1065 klm.

Triumf Grandiego w wielkim wyścigu szosowym

Stulecie Belgji postanowiło kolarstwo uczcić wyścigiem, który zaćmiłby Tour de France. Wyścig trzyetapowy Turyn — Bruksela był istotnie imprezą olbrzymią, przewyższającą trudnościami poszczególnych odcinków słynny Tour.

Pierwszy etap Turyn — Zurych (395 klm.) prowadził przez St. Gotthard. Z poziomu morza trzeba było wspiąć się na wysokość 2111 mtr. i potem na przestrzeni 34 klm. pokonać spadek 1640 mtr. Dwa razy na treningach pokonywał te trudności mistrz świata Ronnse i w rezultacie wolał się wycofać z biegu.

Drugi etap Zurych — Luksemburg, prowadzący przez Wogezy, był jeszcze dłuższy (425 klm.). Stąd dopiero po jednodniowym wypoczynku ruszali kolarze do Brukseli, co było już tylko spacerem dla kolarzy.

Trudności te przestraszyły wielu kolarzy. To też wycofali się: Binda, Ronnse, Ghyssels, Verhaegen, van Hevel, Rebry.

Na 100 klm. pierwszego etapu uciekł znienacka Włoch Grandi; zbyt daleko było do mety, by ucieczka mogła być groźna, to też nikt go nie gonił. Przy pierwszem podejściu górskiem Grandi miał już 25 min. przewagi, na szczycie gotardzkim — 17 min., przy zjeździe już tylko 10 minut. Zapóźno jednak rozpoczęli pościg Frantz, Bulla, Joly, zwycięzca Tour de France De Waele. Świetny Włoch przybył pierwszy do Zurychu po 15 g. 37 m. jazdy, o 13 m. przed Austrjakiem Bullą, Frantzem, Niemcem Geyerem, Jolym, De Waelem. Do mety przybyło tylko 42 kolarzy, choć wystartowało ich 72. To się nazywa zdziesiątkowanie trudami etapu.

Drugi etap początkowo miał przebieg monotonny. Dopiero Wogezy rozbiły pole. Do Nancy pierwsza przybyła grupa, prowadzona przez Grandiego, Bullę Joly, Dewaele Frantza, o pół minuty wyprzedzając pozostałych kolarzy. Na ostatnich kilometrach gwałtowny atak zmusił do kapitulacji leadera Grandiego, który stracił jednak tylko 2 minuty. Zwyciężył Mara (Włochy) 15:33, 2) Dewaele, 3) Frantz, 4) Wauters, 5) Joly, 8) Grandi. W ogólnej klasyfikacji prowadzi naturalnie nadal Grandi z 11 min. przewagą nad Frantzem, Bullą Jolym, Geyerem i De waelem.

Trzeci etap Luksenburg — Bruksella (245 klm.) był, wobec ogromnej przewagi Grandiego, mało interesujący. W powolnem tempie przebyli go 38 kolarzy w czasie 8:18.22. Na finiszu zwyciężył faworyt biegu Belg Joly przed Frantzem, Bullą i Dewaelem. W ogólnej klasyfikacji pierwszy był Grandi (1065 klm. w 39:34.45), 2) Frantz 39:53.52), 3) Bulla, 4) Joly, 5) Geyer.



POLONIA — LEGJA 3:1
Przezdziecki w walce z Ogrodzin...



MARTYNA W OPAŁACH
Moment z meczu Polonji z Legią.



ŚWIETNY SKOK WDAL
Miss Seary zwycięża na eliminacjach przed Igrzyskami Brytyjskiemi, które odbędą się w Hamilton (Kanada), 15—23 sierpnia.



OSTATNIA ZMIANA SZTAFETY
Lord Burghley podaje pałeczkę Leighwoodowi na zawodach lekkoatletycznych w Londynie.



NA CHWILĘ PRZED LĄDOWANIEM
Świetny skoczek Revans zwycięża na zawodach Oxford — Cambridge — Princeton — Cornell w Stamford Bridge.

Prenumerata kwartalna zł 7 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.